10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

MA BYĆ JAWNE – CO JEST KRYTEM; CO DALEKIE BYŁO — BLISKO.

St. Wyspiański (Wesele).

Nr. 368 — Warszawa, środa 23 grudnia 1936 r. — Rok X[1]

Niebywałe katastrofy górnicze

W Indiach 208 trupów — w Japonii 730

TOKIO, 22.12. W dn. 20 listopada wskutek zerwania tamy w Osaruzawa nastąpiła katastrofa, w której zginęło 730 ludzi a 113 odniosło rany. Pospiesznie naprawiona tama pękła powtórnie powodując powódź. Jedenastu robotników kopalni zostało zabitych, 36 odniosło rany, 3 osoby zginęły bez wieści.

LONDYN, 22.12. Reuter donosi z New-Delhi, że władze w kopalni pod m. Asensol sądząc, że żadna z 208 ofiar ludzkich nie pozostała przy życiu, poleciły opieczętować kopalnię, aż do chwili wygaśnięcia pożaru, spowodowanego wybuchem gazów.

500 milionów strat

100 wstrząsów na dobę

Setki ofiar trzęsienia ziemi wydobyto z gruzów

SAN SALVADOR, 22.12. Ogniskiem trzęsienia ziemi, które nawiedziło miasto San Vicente jest wulkan Chichonpenpec. Miasto San Vicente leży na zboczach tego wulkanu. Dotychczas wydobyto z pod gruzów przeszło 100 zabitych i około 300 rannych, których umieszczono w szpitalu San Salvador. Szkody wyrządzone w San Vicente przekraczają 10 milionów dolarów.

W ciągu ostatnich 24 godzin zarejestrowano przeszło 100 wstrząsów, które trwają w dalszym ciągu, tak„ iż miejscowościom położonym w sąsiedztwie wulkanu nie przestaje grozić niebezpieczeństwo. San Vicente zostało zupełnie ewakuowane.

SAN SALVADOR, 22.12. Według doniesień ze źródeł prywatnych katastrofa trzęsienia ziemi w okręgu San Vincente pociągnęła za sobą śmierć 1000 osób, które zginęły pod ruinami walących się domów. Poszukiwania zabitych trwają w dalszym ciągu. Szkody materialne wyrządzone przez katastrofę oceniają na 200 milionów colones (to jest około 500 milionów złotych).

Żydzi w radiu, prasie i M. P. i H.

Co mówił poseł Budzyński?

We wczorajszym sprawozdaniu z obrad komisji budżetowej Sejmu opuściliśmy dwa momenty przemówienia posła Budzyńskiego, warte przypomnienia.

Poseł Budzyński wymienił nazwiska żydów - prasowców.

A więc w Londynie pracują p. Litauer (PAT), F. Sokołów (Gazeta Polska), Auger Poliakow (Kurier Poranny).

W radiu politykę zagraniczną referują pp. Berson, Besterman i Frydman.

Jak mówił dalej poseł Budzyński:

W resorcie tak specjalnym jak w Ministerstwie Przemysłu i Handlu dziś jest taka sytuacja, że naprzykład w dziale importu marzymy o tym, żeby swój stan posiadania podnieść do 25 proc. tego co mają żydzi. Czy to nie ironia takie marzenie Polaków w niepodległej Polsce?

Niezwykła zbrodnia w Lublinie

Listonosz zastrzelił dwie siostry szpitalne

W gmachu szpitala sióstr szarytek w Lublinie 30-letni listonosz Aleksander Nosek zastrzelił z rewolweru siostrę przełożoną szpitala Zuzannę Oleszkiewicz i dawną swoją narzeczoną 26-letnią posługaczkę Helenę Jarzyna oraz ciężko ranił 58-letnią szwaczkę szpitala Paulinę Przybysz.

Po dokonaniu zabójstwa Nosek oddał się w ręce policji. Zbrodni dokonał, jak zeznał, dlatego, że podejrzewał, iż zerwanie narzeczonej z nim nastąpiło na skutek namowy przełożonej. Szwaczka została postrzelona przypadkowo, gdy nadbiegła na miejsce zbrodni.

Ks. Monaco na polowaniu w Polsce

Przebywa w ordynacji nieświeskiej

Na Polesiu, na terenach ordynacji nieświeskiej przebywa obecnie na polowaniu ks. Monaco, Ludwik II Grimaldi.

Ks. Monaco, jak wiadomo, należy do najbogatszych ludzi w Europie. Jest on właścicielem większości akcji sławnego kasyna w Monte Carlo, które znajduje się na terenie jego państewka. W roku ub. ks. Monaco polował w Polsce, będąc gościem również ordynacji nieświeskiej. Trzeba podkreślić, że ks. Monaco ze swego znacznego majątku przeznacza pokaźne sumy na naukę i sztukę. Stworzył on w Monaco słynne na cały świat muzeum oceanograficzne, którego dyrektorem jest Polak dr. Mieczysław Oksner.

Echa zajść

w powiecie przeworskim

W maju bieżącego roku policja aresztowała w Żurawiczkach w powiecie przeworskim niejakich Milika i Wojtasa, podejrzanych o systematyczne dokonywanie kradzieży drzewa. W chwili aresztowania zgromadził się tłum ludzi około 150 osób, który nie dopuścił do odprowadzenia aresztowanych i mimo kilkakrotnych wezwań do rozejścia się nie ustąpił. W związku z tym aresztowano 25 osób, z których 23 Sąd Grodzki w Przeworsku skazał na karę po 2 miesiące aresztu za opór władzy. Jeden z pośród zatrzymanych skazany został na 3 miesiące, a jeden uniewinniony.

Obecnie sprawa ta odbyła się przed Sądem Apelacyjnym w Rzeszowie, który wyrok sądu przeworskiego zatwierdził, zawieszając wszystkim oskarżonym z wyjątkiem dwóch wymiar kary na dwa lata. Większość z pośród oskarżonych skazana została w międzyczasie za udział w zajściach na folwarku Akademii Umiejętności w Krzeczowicach, w lecie bież. roku.

Machowski skazany

na 3 tyg. aresztu

Sąd Grodzki Oddział I ogłosił we wtorek w procesie redaktora „Płomyka" Machowskiego, o którym donosiliśmy przed paroma dniami. Sąd skazał Machowskiego na 3 tygodnie aresztu, zawieszając tą karę na lat 5.

Ostateczne cyfry pożyczki francuskiej

334.000.000 zł. w gotówce

309.000.000 zł. w towarach

We wtorek odbyło się ostatnie, przed świętami, plenarne posiedzenie Sejmu.

Przedłożony przez rząd projekt ustawy, upoważniającej ministra skarbu do zaciągnięcia pożyczki francuskiej odesłano do komisji skarbowej, która zajmie się nim zaraz po feriach świątecznych. W sprawie tej pożyczki dowiadujemy się następujących szczegółów:

Cyfry

Pierwotna suma pożyczkowa ustalona była na dwa miliardy franków francuskich, z czego połowa miała być gotówkowa, połowa towarowa. Po dewaluacji franka francuskiego wszczęto rokowania celem zrewidowania umowy pożyczkowej. W wyniku tych rozmów ustalono ostateczną sumę pożyczkową w wysokości 2.600.000.000 franków, czyli 643 milj. zł., z czego 1,350.000.000 fr. (344 milj. zł.) jako kredyt gotówkowy, zaś 1.250.000.000 fr. w dostawach towarowych (t. j. 309 milj. zł.).

W kredycie gotówkowym znajdują się również obligacje Tow. Kolejowego Francusko - Polskiego na około 400 milionów franków. Całą jednakże sumę gwarantuje rząd francuski, który obiecał, że już w najbliższym czasie przeprowadzi ratyfikację tej umowy w izbach francuskich.

Całość pożyczki dostosowana jest do uzgodnionego planu zwiększenia obronności Państwa Polskiego. Pożyczka towarowa będzie częściowo wykonana w Polsce, to zn. że część zamówień otrzymają firmy pracujące na terenie Rzeczypospolitej.

Kolej Śląsk—Gdynia

400 milionów, które wpływają z Tow. Kolejowego Pol.-Franc. nie muszą być wykorzystane wyłącznie na inwestycje na odcinku kolejowym Gdynia—Śląsk, jednakże przewidziane jest, że przy pomocy owych kredytów będzie położony drugi tor na tej linii, będą zbudowane różne urządzenia, dworce kolejowe itd. Przewidziana jest również budowa odnogi kolejowej Częstochowa — Siemianki.

Katastrofy kolejowe

Nastepnie minister komunikacji p. Ulrych udzielił ustnej odpowiedzi na interpelację pos. Parzaka w sprawie zmian personalnych w krakowskiej dyrekcji kolejowej. P. minister przypomina, że na terenie tej dyrekcji miały w ostatnich tygodniach miejsce trzy katastrofy kolejowe. Stanął na stanowisku, że odpowiedzialnośc za katastrofy wynikłe z przewinień służbowych, spoczywa nie tylko na bezpośrednio winnych pracownikach lecz również i na ich zwierzchnikach. Po sumiennej analizie stanu personalnego i przeprowadzonych dochodzeniach, postanowił dokonać dla dobra służby pewnych zmian. Wśród przeniesionych jest wielu ludzi pracowitych, ale z biegiem lat na terenie dyrekcji krakowskiej stworzył się pewnego rodzaju familiarny system urzędowania. Ten system p. minister uważa za zły.

Stan wyjątkowy

Z kolei załatwiono kilka ustaw ratyfikacyjnych i uchwalono ustawę o stanie wyjątkowym, która zastąpi obowiązujący dotychczas dekret Prezydenta R. P. z r. 1928. Ustawa podwyższa sankcje karne, ma charakter cywilny nie wojskowy i tylko w wyjątkowych wypadkach dopuszcza ingerencję władz wojskowych, odbiera władzom powiatowym prawo pozbawienia obywatela wolności na okres ponad 30 dni, przyznając je władzom wojewódzkim.

Podatek wyrównawczy

Poza tym bez dyskusji załatwiono kilka drobniejszych ustaw. Dłuższą rozprawę wywołał projekt ustawy, podwyższający podatek wyrównawczy dla gmin wiejskich w Wielkopolsce i Małopolsce. Kilku posłów wypowiedziało się przeciw temu projektowi. W rezultacie projekt odesłano z powrotem do komisji skarbowej, poczym p. marsz. Car zarządził przerwę w obradach do godziny 6-ej wieczorem.

Do Czytelników ABC

Wobec nieustannej kampanii oszczerczej przeciwko ruchowi narodowo - radykalnemu i „ABC" uważamy za konieczne stwierdzić i powtarzać będziemy codziennie, że

1) „ABC" jest niezależnym pismem narodowym,

2) „ABC" walczy z żydami, komuną, sanacją i masonerią,

3) „ABC" liczy w swoim zespole redakcyjnym pięciu b. więźniów Berezy.

4) „ABC" będąc organem ruchu narodowo - radykalnego, walczy o nowy ład w Polsce, oparty na zasadach sprawiedliwości społecznej.

5) „ABC" jest pierwszym pismem w Polsce, które wypowiedziało bezwzględną walkę dyktaturze żydowskiej w dziedzinie ogłoszeń. Zerwaliśmy wszelki kontakt z żydowskimi biurami ogłoszeń. Do naszej akcji przyłączyło się dotąd tylko jedno polskie pismo codzienne.

6) Program „ABC" w sprawie żydowskiej polega na oddzieleniu elementu polskiego od żydowskiego we wszystkich dziedzinach i wysiedlenia żydów z Polski.

Raz jeszcze zwracamy się do naszych Czytelników z prośbą, by zechcieli nam komunikować o wypadkach szkalowania naszego pisma, aby umożliwić nam odpowiednie reagowanie wobec oszczerców.

Interpelacja ks. Lubelskiego

w sprawie wybryków dygnitarzy Z. N. P.

Pos. ks. dr. Lubelski zgłosił do ministra oświaty interpelację w sprawie zjazdu członków Związku Nauczycielstwa Polskiego w Święcianach Wileńskich w dn. 21 i 22 listopada b. r. Interpelacja ta brzmi:

„Społeczeństwo katolickie w Polsce w wysokim stopniu zostało zaniepokojone faktami, które miały miejsce podczas zjazdu Zw. Nauczycielstwa Polskiego, jako też wydarzenia w związku z tym zjazdem.

Na zjeździe tym bowiem, otwartym w obecności wojewody wileńskiego, p. Bociańskiego i kuratora p. Godeckiego, członkowie zjazdu napadali na katolickie wychowanie w szkole i na duchowieństwo, nawoływali do bojkotu Akcji Katolickiej i pism religijnych, wyrażali się pogardliwie o obrzędach katolckich. W tym duchu przemawiał prezes Z. N. P. P. Kolanko, oraz nauczyciele Bronisław Owczynnik i Niciński.

Podczas kazań, które miał w kościele parafialnym prefekt tutejszego gimnazjum państwowego, ks. Bolesław Granz, w których poruszone zostały ze stanowiska katolickiego aktualne sprawy zjazdu, które wywołały w mieście wielkie zgorszenie i oburzenie, niektórzy członkowie zjazdu usiłowali w kościele wywołać awanturę ironicznymi obelżywymi słowami.

W związku z tymi kazaniami ks. Granz został bezprawnie zawieszony w czynnościach prefekta przez dyrektora gimnazjum, p. Antoszka, w dn. 26 listopada, a nazajutrz przerwano mu lekcję religii w tamtejszej szkole ćwiczeń. Od tego czasu nie ma w tych szkołach nauki religii. Śledztwo prowadzone w tej sprawie przez wizytatora Rzeszowskiego z Wilna było bardzo jednostronne. Poza jedną nauczycielką i ks. Granzem, wizytator przesłuchał samych tylko członków Z. N. P., a nie przesłuchał świadków podanych przez ks. Granza i nie przyjął delegacji rodziców.

Wobec tego ks. Lubelski zapytuje ministra: ‚Co zamierza uczynić, by podobne fakty, godzące w Kościół i duchowieństwo, a wywołujące oburzenie i zgorszenie wśród społeczeństwa, nie miały miejsca. Czy dla objektywnego zbadania sprawy w Święcianach gotów jest wysłać z ministerstwa komisję, złożoną z niezaangażowanych w Z. N. P. I co zamierza uczynić, by krzywda wyrządzona ks. Granzowi została jak najrychlej naprawiona?"

Nowoczesne metody

Ewolucja wypadków w Polsce odbywa się szybciej, niżby się to mogło pozornie wydawać. Przemiana ideowa dokonywa się w społeczeństwie bardzo często nawet wtedy, gdy się pozornie tych zmian nie widzi. Najbardziej typowym objawem tej ewolucji jest przemiana poglądów, jaka się odbyła w sprawie żydowskiej.

Jednym z czynników, który wpłynął na tę przemianę poglądów, była długa seria najrozmaitszych zajść społeczeństwa polskiego z żydami. Budziły one sumienia, zwracały uwagę na niebezpieczeństwo sprawy żydowskiej. Dziś etap ten jest prawie zakończony. Zrozumienie niebezpieczeństwa jest prawie powszechne. Dziś o wiele ważniejszym niż samo zwracanie uwagi na niebezpieczeństwo jest rozpoczęcie rzeczywistej walki.

W jaki sposób ta walka może się odbywać?

Przede wszystkim wchodzi w grę ta żmudna, codzienna walka o każdą placówkę gospodarczą czy kulturalną, która dziś znajduje się w rękach żydowskich. Tu należy stopniowe polszczenie handlu i rzemiosła, usuwanie żydów z wolnych zawodów, usuwanie ich z placówek społecznych i kulturalnych. To, co można nazwać walką ekonomiczną i kulturalną.

Oczywiście i ta nawet walka nie jest możliwa w całej pełni bez istotnej i bardzo daleko idącej pomocy Państwa. Za poszczególnym żydem, czy to w dziedzinie gospodarczej, czy kulturalnej — stoi potęga całego żydostwa, a więc walka z nim poszczególnego Polaka a choćby nawet wolnych związków tych poszczególnych Polaków, nie może dać pełnego rezultatu. By walka była naprawdę skuteczna, Państwo musi rzucić na szalę cały swój wpływ, między innymi wprowadzić również ograniczenie prawne żydów. Teorie o konieczności równego traktowania przez Państwo Polaków i żydów, są tu przeszkodą, która musi być usunięta.

Ale mrówcza praca, praca organiczna, nawet przy całym i pełnym poparciu ze strony Państwa nie wystarcza. Sprawa żydowska w Polsce nie będzie zlikwidowana bez gruntownej i radykalnej przebudowy całego naszego ustroju. Dlatego dziś koniecznym warunkiem skutecznej walki z żydami jest tworzenie programu tej przebudowy, jest wychowywanie ludzi, którzyby ten program mogli tworzyć i mogli wykonywać.

Ale i sam program na papierze nie wystarczy. Musi on wokoło siebie skupić możliwie dużą ilość Polaków, właściwie powinien skupić wokoło siebie wszystkich uczciwych Polaków, niezależnych od żydów, a myślących kategoriami nowoczesnymi. Dlatego też istotnym warunkiem rzeczywistej walki z żydami, jest skupienie wokoło programu przebudowy Polski wszystkich takich Polaków.

Widzimy więc, że zmiana warunków przynieść powinna zmianę metod. Dziś dawne metody już nie wystarczą, tak samo, jak w epoce po wynalezieniu prochu nie wystarczały już łuki i włócznie. Żydzi rozumieją dobrze, że dawniejsze metody walki nie są dla nich groźne. I dlatego przeciwstawiają się przede wszystkim tym, którzy chcą walczyć z nimi nowoczesną bronią.

J. K.

Prez. Mościcki

jedzie do Rumunii?

W prasie wiedeńskiej pojawiły się pogłoski, że w niedługim czasie dojść ma do wizyty prezydenta Mościckiego w Rumunii. Wizyta ta, w której wziąłby udział również min. Beck, poprzedziłaby wizytę króla Karola w Polsce. Jak się dowiadujemy, w rozmowach protokularnych, które są obecnie prowadzone brany jest pod uwagę dla tej wizyty termin — wiosna 1937 r.

Trzy szajki fałszerzy

zlikwidowała policja

Władze śledcze w Częstochowie zlikwidowały ostatnio trzy szajki fałszerzy monet, którzy podrabiali monety 1, 2 i 5-złotowe. Jedną z tych grup fałszerzy kierował niejaki Władysław Wichrzycki.

Trybuna przyjaciół i przeciwników

Masonia, jej cele i ideały

Prof. Marian Zdziechowski poświęca w ostatnim numerze „Myśli Polskiej" b. ciekawy artykuł, z którego cytujemy najciekawsze fragmenty:

W dniu 18 lutego 1813 roku w loży masońskiej „Amalia" w Wejmarze, na uroczystym posiedzeniu, poświęconym uczczeniu pamięci dopiero co zmarłego członka, Wielanda, Göthe w długiej, sumiennie opracowanej mowie wskrzeszał przed słuchaczami postać znakomitego pisarza, dzieje jego życia, podawał ocenę twórczości. Historycy literatury niemieckiej, jednogłośnie ocenę tę podnosząc, jako najgłębszą, najlepszą ze wszystkich, pominęli milczeniem to, co w mowie Göthego przede wszystkim uderza, mianowicie jej ton. Wygłaszał ją bowiem nie wielki poeta Göthe, którego już wówczas naród niemiecki uznawał i czcił, jako króla ducha, równego największym w ludzkości; nie, ową mowę wygłaszał pokorny „brat" Göthe, przejęty małością swoją wobec starszych braci i mistrzów loży, posłuszny ich rozkazom.

Tajemne siły

Czymże masonia mogła ujarzmić umysł poety tak niezależny i tak zwykle pewny siebie? Dlaczego otoczony aureolą geniusza i świadomy potęgi swojej, korzył się Göthe przed ludźmi pospolitymi, o których świat nic dziś nie wie, ci zaś, co Göthego specjalnie studiują, wiedzą tylko tyle, że byli obecni na owym obchodzie i że w hierarchii masońskiej wyższe, niż Göthe, zajmowali stanowiska?

Humanizm Herdera

Najszlachetniejszym wykwitem literatury i życia duchowego w Niemczech wieku XVIII jest ideał humanistyczny, określony przez twórców jego słowami: „Die reine Menschlichkeit": „Bądź człowiekiem, bądź godny swego miana, pielęgnuj w sobie, rozwijaj, układaj w harmonijną całość wszystkie zasoby i dary, którymi obdarzyła cię Opatrzność". Ideał ten znalazł wszechstronny dla siebie wyraz twórczości Herdera. Herder był także wolnomularzem, zapisał się do loży jeszcze w Rydze, w pierwszych latach swego zawodu literackiego — i wraz z nim uczestniczyli w życiu lóż jeśli nie wszyscy, to prawie wszyscy humaniści niemieccy.

I czy może być coś bardziej pociągającego i uroczego, niż ów Herderowski humanizm? Niestety, miał tę słabą stronę, że wbrew myśli i woli Herdera i tych, co z nim razem szli, przechodził w negację duchowego pierwiastka w człowieku, zlewające się z filozofią, którą szerzyli też masoni, ale innego autoramentu, zaś w ne bardziej uświadomieni — Voltaire i encyklopedyści francuscy.

Ale właśnie to, że do masonii należeli — i to niemal równocześnie — w Niemczech Lessing, Herder, Göthe, we Francji Voltaire i „królobójcy", którzy wotowali w konwencie śmierć Ludwikowi XVI — czyni tak trudnym dokładne określenie masonii.

Brat Lessing

Lessing był typem umysłu niezależnego, szukającego prawdy i zdawał sobie sprawę z tego, że właśnie szukanie prawdy było mu celem, nie zaś rozkosz odkrycia jej i kontemplacji. Gdyby Bóg — wyraził się on w jednym z pism swoich — trzymał w prawym ręku całą prawdę, w lewym ręku zaś tylko dążenie do prawdy, nawet z dodatkiem, że wiecznie błądzić będę — i powiedział mi: wybieraj, wybrałbym w pokorze to, co w lewym ręku, mówiąc: Boże i Ojcze, prawda cała jest tylko dla Ciebie".

I ten tak niezależny i o niezależność swoją zazdrosny człowiek wstąpił w r. 1771 do loży w Hamburgu i masonia wycisnęła na nim wyraźną pieczęć swoją; od chwili bowiem przystąpienia do masonii coraz jaskrawiej zaznaczały się w pismach jego z jednej strony antydogmatyzm religijny, z drugiej — filojudaizm.

Filojudaizm Lessinga

„Natan" jest najdobitniejszym wyrazem filojudaizmu Lessinga, stanowi jego testament duchowy, ostatnie słowo myśli i pracy.

Utwór ten, którym Niemcy się szczycą, jako jednym z najgenialniejszych, wartości ściśle dramatycznej nie posiada; jest udramatyzowaną rozprawą z dziedziny religii i filozofii. Tło jest historyczne. Rzecz się dzieje w epoce wojen krzyżowych, gdy w Jerozolimie panował Saladyn (1187 — 1193).

Główną osobą jest żyd - mędrzec Natan, którego Lessing wywyższył jako ideał, poniżając w ohydny sposób chrześcijaństwo.

Apoteoza judaizmu

Myśl, którą Lessing tam wyraził, daleko dalej idzie, niż zwykły filojudaizm, ujmujący się za uciskanymi żydami. Natan jest apoteozą judaizmu. Żydzi dali światu chrześcijaństwo i teraz, gdy chrześcijaństwo wyradza się i upada, żydzi wnoszą światło humanizmu. Więc byli oni i pozostają nadal przewodnikami i wychowawcami ludzkości; na tym polega, według Lessinga, ich posłannictwo.

Nie ma czego się dziwić, że Natan zachwytem ogarnął Mendelsohna. Dzieło to — powiedział wyprzedziło swój wiek więcej, niż o jedno pokolenie. I rzeczywiście, dotychczas wysławiany jest Lessing, jako prorok humanizmu „Natan zaś — czytamy w Lindemanna „Historii literatury niemieckiej" — stał się ewangelią wolnomularstwa".

Natan ideą masonerii

Lindemann był katolikiem i te ostatnie słowa jego dźwięczały ironią, ale to samo, a bez ironii powtórzył historyk przeciwnego z masonią sympatyzującego kierunku, Borinsky: „Prawdziwa tajemnica wolnomularstwa dostępna się stała w Natanie dla całego świata w formie najuchwytniejszej, jaką może być, a przy bardzo głębokiej treści". Istotę tajemnicy tej stanowi, że Lessing poszedł znacznie dalej, niż bajka, którą w usta bohatera swego włożył, jedną bowiem z tych religij — chrześcijańską — poniżył i zdeptał w osobach jej przedstawicieli z gwałtownością, nie mającą żadnych względów, a na powalonym i rozkładającym się chrześcijaństwie postawił judaizm, gdyż z judaizmu wyrosnąć może i rozkwitnąć czysta religia rozumu i postępu, tylko żydzi mogą i powinni być wychowawcami ludzkości.

Krótko mówiąc, wolnomularski humanizm w swej najgłębszej treści, którą nam podał jeden z najznakomitszych bojowników tego kierunku, pisarz wielkiej miary i nieskazitelnej prawości, jest walka z chrześcijaństwem, a w imię judaizmu. Dlatego, sądzimy, mają słuszność ci, co określają masonię, jako wielką organizację, której celem — szerzenie myśli i wpływów żydowskich we wszystkich sferach życia.

Gwiazdka bezrobotnych narodowców

Pomóżmy naszym kolegom

Czytelnicy ABC nie zawiodą

Święta obecne obchodzić będziemy wszyscy nie bez uczucia pewnego smutku i troski. Troski o tych wszystkich, którzy tegoroczne Boże Narodzenie spędzać będą jako bezrobotni, ludzie bez nadziei na... dzień jutrzejszy.

Wśród nich procent narodowców jest bardzo duży. Dlaczego? — Ten fakt nie wymaga zdaje się bliższych wyjaśnień.

Dlatego też właśnie my, narodowcy, musimy się szczególnie poczuwać do obowiązku, aby wnieść jaśniejszy promień w ich życie na progu świąt Narodzenia Chrystusa. Ten jaśniejszy promień — to dowód pamięci — paczka zapewniająca żywność na święta.

Pamiętajmy, że każdy grosz złożony w tej akcji, to pomoc dla kolegów i jeszcze jeden dowód spoistości ruchu narodowego.

We wtorek wpłynęły następujące ofiary:

P. T. W. zł. 3, bezimiennie zł. 1.50, p. Olszewska — paczka ubraniowa, p. H. O. paczka ubraniowa, p. Al. Heinrich zł. 10, pp. Bławdziewiczowie zł. 5, bezimiennie paczka ubraniowa, p. J. R. zł. 3, płk. A. P. zł. 3, p. N. Szukiewicz paczka, bezimiennie paczka ubraniowa, p. St. H. zł. 5, Jaś i Jurek Lipińscy zł. 2, p. S. Z. zł. 2, klasa 4-B zł. 3, pp. Jerzostwo Kurciuszowie, adwokatowstwo zł. 5, zamiast życzeń świątecznych, p. W. K. zł. 5, pp. Janiccy z Erwinowa zł. 5, p. I. J. zł. 5, p. J. W. z Piastowa zł 3.40, 8-ma klasa jednego z gimnazjów podwarszawskich zł. 5.50, pracownicy wytwórni głosów organowych „M. Mościcki" zł. 5, p. Eug. Kowalski z Pruszkowa zł. 2, Witold Domański zł. 2, firma Dakowski (cukiernia) słodycze na opłatek.

Dalsze ofiary prosimy składać w kantorze „ABC" przy ul. Al. Jerozolimskie 3a, 1 piętro.

Nominacje nowych profesorów na wyższych uczelniach

Na wniosek ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Pan Prezydent Rzplitej zamianował następujących profesorów:

W UNIWERSYTECIE JAGIELLOŃSKIM W KRAKOWIE:

Ks. dr. M. Sieniatyckiego — prof honorowym na teologii, dr. W. Wilkosza — prof. zwycz. matematyki, dr. J. Włodka — prof zwycz. uprawy roli, dr. Wł. Woltera — prof zwycz. prawa i procesu karnego, ks. dr. Jana Krzemienieckiego — prof. nadzwyczajnym prawa kanonicznego, dr. Jana Safarewicza — prof. nadzwyczajnym językoznawstwa porównawczego, dr. Stefana Schmidta — prof nadzwyczajnym ekonomii rolniczej, dr. Jerzego Langroda — prof tytularnym na wydziale prawa, dr. W. Wachholza — prof. tytularnym na wydziale prawa.

W UNIWERSYTECIE JANA KAZIMIERZA WE LWOWIE:

Ks. dr. St. Narajewskiego — prof honorowym na wydz. teologicznym, dr. Wartenberga — prof honorowym na wydz. humanistycznym, dr. L. Kolankowskiego — prof. zwyczajnym historii Polski, dr. Artwińskiego — prof nadzwycz. neurologii i psychiatrii, dr. L. Halbana — prof nadzwycz. prawa kościelnego, dr. W Ziembickiego — prof. tyt. na wydz lekarskim.

W UNIWERSYTECIE JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO W WARSZAWIE

J. Gordziałkowskiego — prof. honorowym na wydz weterynaryjnym, dr A. Leśniowskiego — prof honorowym na wydz lekarskim, J. E. Ks Biskupa dr Antoniego Szlagowskiego — prof. honorowym na wydziale teologii katolickiej, ks. dr Z. Kozubskiego — prof. zwycz. teologii specjalnej, dr. B. Nawroczyńskiego — prof zwycz. pedagogiki, dr. W Stefańskiego — prof. zwycz. zoologii, dr. M Brahmera — prof. nadzwycz. historii literatury włoskiej ks. dr. P. Chojnackiego — prof. nadzwycz. filozofii chrześcijańskiej, J. Jaworskiego — prof nadzwycz. seinologii, dr. K. Kumanieckiego — prof nadzwyczajnym filologii klasycznej, ks. dr. Z. Obertyńskiego — profesorem nadzwycz. historii kościoła, dr. J. Wasilkowskiego — prof. nadzwycz. prawa cywilnego, dr. Wł. Filińskiego — prof. tyt. na wydz. lekar. dr. L. Lorentowicza — prof. tyt. na wydziale lekarskim, dr. Z. Zaleskiego — prof. tyt. na wydziale humanistycznym.

W POLITECHNICE WARSZAWSKIEJ:

St. Kalinowskiego — prof. zwycz. fizyki, inż. B. Tołłoczkę — prof. zwycz. kotłów parowych, dr. inż. W. Wierzbickiego — prof. zwycz. statyki budowli.

W SZKOLE GŁÓWNEJ GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO W WARSZAWIE:

Dr. W. Siemaszkę — prof. zwycz. fitopatologii, dr. R. Kuntzego — prof. nadzwycz. zoologii, dr. M. Gutowską — prof. tyt. na wydziale rolniczym.

W AKADEMII MEDYCYNY WETERYNARYJNEJ WE LWOWIE:

Dr. A. Banta — prof. zwycz. anatomii opisowej.

W AKADEMII GÓRNICZEJ W KRAKOWIE:

Inż. I. Stella - Sawickiego — prof zwycz. budownictwa i inżynierii, dr. inż. I. Feszczenko - Czopiwskiego — prof. tyt. na wydz. hutniczym, dr. St. Jaskólskiego — prof. tyt. na wydz. górniczym.

W AKADEMII SZTUK PIĘKNYCH W KRAKOWIE:

St. Filipkiewicza — prof. nadzwycz. malarstwa, E. Wittiga — prof. nadzwycz. rzeźby.

W AKADEMII STOMATOLOGICZNEJ W WARSZAWIE:

H. Wilgę — prof. honorowym, dr. M. Żenczaka — prof. nadzwycz. ortodoncji.

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandia 290.10; Berlin 212.36; Bruksela 89.55; Gdańsk 100.00 Kopenhaga 116.00; Helsinki 11.51; Londyn 26.00; Nowy Jork 5.29 1/4; Oslo 130.60; Paryż 24.73; Praga 18.58; Zurych 121.75; Wiedeń 99.20; Mediolan 27.90; Marka niemiecka srebrna 132.00.

Papiery procentowe: 7 proc. poż stabil. 440.00, kupon od 1.000 dol. zł. 94.03; 3 proc. poż. prem. inwestycyjna I-ej em. 66.00; II-ej em. 64.50 — 64.75; 3% poż. pr. inwest. seriowa II em. 80.00; 4 proc. państw. poż. prem dolar. 46.75; proc poż dolar. 62.00 (w proc.); 8 proc. L. Z. Komun. Banku gosp. kraj 94.00 (w proc.); 8 proc oblig. Komun. Banku gosp. kraj 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Komun. Banku gosp. kraj. 83.25; 7 proc. oblig Komun. Banku gosp. kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku roln 94.00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25; 5 i pół proc. L. Z. Komun. Banku gosp. kraj. 81.00; 5 pół proc. oblig Komun. Banku gosp. kraj. 81.00; 8 proc. oblig budowlane Banku gosp kraj. 93.00; 7 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. funt. 78.50 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie seria V 48.25 — 48.00 — 48.25; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 53.75 (drobne) 54.25 — 54.00; 6 proc. oblig. m. Warszawy 8 i 9 em. 54.50.

Akcje: B. Polski 105.50 — 105.75; Lilpop 13.25; Modrzejów 6.25.

Tendencja dla dewiz słabsza, dla pożyczek państwowych mocniejsza z wyjątkiem stabilizacyjnych, dla listów zastawnych mocniejsza, akcjami obroty małe.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica jednolita 26.00—26.50; pszenica zbiorowa 25.25—25.75; żyto eksportowe 21.00—21.50, żyto I st. 21.00—21.50; żyto II st. 20.50—21.00; owies eksportowy 17.25—17.50; owies I st. 16.75—17.25; owies II st. 16.25 — 16.75; jęczmień browarny 25.30—26,50; jęczmień I st. 22.50—23.00; jęczmień II st. 21.50—22.00; jęczmień III st. 21.25—22.00; groch polny 21.00—22.00; groch Victoria 26.00—28.00; wyka 18.50—19.50; peluszka 20.00—21.00; łubin niebieski 9.50—10.00; łubin żółty 13.00—13.50; rzepak zimowy 45.50—46.50; rzepak letni 44.00—45.00; mąka pszenna I gat. 43.00—44.00; mąka pszenna II gat. 36.00—37.00; mąka żytnia I gat. 30.00—31.00; mąka żytnia II gat. 24.50—25.50; otręby pszenne 13.50—14.00; otręby żytnie 12.75—13.25; mak niebieski 68.00—70.00; koniczyna czerwona b. kan 80.00—95.00; koniczyna czerwona b. kan. o czyst 97 proc. 110.00—120.00; kuchy lniane 20.00—20.50; ziemniaki jadalne 3.50—4.00. Ogólny obrót 2.318 ton. Żyta 1.045 ton. Usposobienie spokojne. Ostatnie zebranie giełdy zbożowej odbędzie się w środę 23 b. m.

„Prawda" o procesie „Czarnej ręki"

i stosunkach polsko-niemieckich

W sowieckiej „Prawdzie" ukazało się sprawozdanie z katowickiego procesu hitlerowskiej organizacji separatystycznej „Czarna ręka". „Prawda" opatruje tę wzmiankę następującym komentarzem.

„Proces hitlerowskiej organizacji, ukrywającej się pod romantyczną nazwą „Czarnej ręki", jest już nie pierwszym procesem tego rodzaju w polskiej części Górnego Śląska. W czerwcu bieżącego roku ogromne wrażenie wywołał inny proces niemieckich agentów w Katowicach. Świat zobaczył odwrotną stronę przyjaźni polsko niemieckiej. Gdy polscy dyplomaci starają się za wszelką cenę zachować przyjaźń z Niemcami, Hitler za pośrednictwem Zakordonowego Związku Niemców i Gestapo przygotowuje się do oderwania części polskich ziem, a przede wszystkim bogatego Śląska Górnego. Na początku grudnia w Tarnowskich Górach zakończył się inny proces tajnej organizacji hitlerowskiej, ukrywającej się pod skromniutką firmą „Wandererbund" (Związek turystów).

Teraz nadeszła kolej na „Czarną rękę", która jest jedną z bojowych organizacyj niemieckich separatystów na terenie Polski. Członkowie „Czarnej ręki" przysięgali na wierność Trzeciej Rzeszy. Złamanie przysięgi karane było śmiercią. Centrala organizacji była w Chorzowie, a oddziały swoje miała we wszystkich większych miasteczkach.

Ciepła woda w Bałtyku

Pomimo gęstej mgły, która od dłuższego czasu daje się we znaki na morzu polskim, temperatura stale wzrasta. Na półwyspie helskim w ciągu dnia notowano 9 stopni powyżej zera, a ciepłota wody wynosi plus 6 stopni. Jest naprawdę rzadkim wypadkiem, aby o tej porze notowano tak wysoką temperaturę.

MICHAŁ WSZERAD — 85)

PANI PREZES i S-KA

Powieść obyczajowa

A tamten kończył. Rzucił ostatni argument, przerwał na chwilę potok swej wymowy i wreszcie zwrócił się do majora z głębokim przekonaniem w głosie:

— Tą tylko drogą dojść możemy, panie majorze, do wykrycia tajemnicy zaginięcia planów B. G. Wydaje mi się, że droga por. Kasprzaka jest pełna wprawdzie śmiałych i oryginalnych pomysłów, ale go do pożądanego celu nie zaprowadzi. Żałuję, że por. Kasprzak nie słucha naszej rozmowy.

— I ja tego żałuję — powiedział wolno Turawski. — Skorzystałby wiele młodzieniec. Dziękuję panu. Przekonał mnie pan dzisiaj najzupełniej. Zgadzam się z panem całkowicie. Śledztwo prowadzi pan — jak uważam — w najwłaściwszym kierunku. Nie mam dla pana żadnych instrukcyj. Niech pan postępuje dalej według swego całkowitego uznania. Jak pan przypuszcza: kiedy może nadejść czas aresztowania Steudta i s-ki?

— Przypuszczam, panie majorze, że nie później, jak za 7 — 10 dni.

— Doskonale. Więc jak pan uważa: może por. Kasprzakowi odebrać już tę sprawę.

— Nie chciałbym narażać się na jakieś zarzuty ze strony por. Kasprzaka. Może mieć do mnie urazę. Jak pan major uważa.

— Ale może panu krzyżować pańskie plany. Niech pan mi powie szczerze, czy życzy pan sobie, aby go usunąć. Proszę bardzo, niech mi pan to powie z całym zaufaniem. Wie pan, że przed panem nie mam żadnych tajemnic. A por. Kasprzak jest nieco... młody.

— Wolałbym..., właściwie... miałbym wolniejszą rękę — patrzał badawczo na Turawskiego.

— No, więc zdecydowane.

Z wewnętrznym uśmieszkiem, major spostrzegł na twarzy towarzysza wyraz ulgi. Podniósł się jednak z uprzejmym i życzliwym uśmiechem i zakończył tę konferencję.

— Dziękuję panu. Oczekuję dalszych wiadomości. A za tydzień proszę pana do siebie, dla zapoznania się z aktami tej lotniczej sprawy. Będę je miał już u siebie.

— Rozkaz, panie majorze. Czołem!

— Czołem!

Gość wyszedłszy z gabinetu majora, wstąpił do saloniku, po zostawioną tam teczkę. Poruszał się po mieszkaniu ze swobodą człowieka doskonale obeznanego z rozkładem pokojów. Był tu bowiem częstym gościem i najbardziej zaufanym współpracownikiem Turawskiego.

Ten ostatni, po wyjściu gościa, zadzwonił na ordynansa i czekając na niego w drzwiach gabinetu, mruknął z uśmiechem:

— Artysta, psiakrew!

Na myśli miał schodzącego właśnie ze schodów swego zaufanego.

Gdy na odgłos dzwonka zjawił się Pędrak, major mu polecił:

— Pędrak! Będę u pani. Gdy zjawi się tu pan por. Kasprzak, dasz mi natychmiast znać.

— Tak jest!

— Możesz odejść.

Pędrak wyszedł z głośnym stukiem podkutych butów. Turawski zatelefonował do por. Kasprzaka.

— Ma pan, poruczniku, wolny wieczór? — rzucał w tubę.

— ....

— Więc proszę, niech pan przyjedzie do mnie, pójdziemy do teatru. Dobrze?

— ....

— Sztuka? Owszem.

— ....

— Tak, tak, w cywilnych.

— ....

— Oczywiście. Więc punktualnie o 7-ej. Do zobaczenia.

W antrakcie zeszli do palarni. Panowie palili, a Irka przeglądała program. Dobiegały ją urywki prowadzonej przez towarzyszów jej cichym głosem rozmowy:

— Do personalnego ma pan dostęp? — pytał głos majora.

— Tak, panie majorze!

— Więc w porządku... dokładnie...

(D. c. n.).

Polemika

Mowa posła Budzyńskiego w Sejmie w sprawie żydowskiej dowodzi, że przekonanie o konieczności walki z zalewem żydowskim utrwala się w Polsce coraz szerzej. Rzecz znamienna, że — jak dotąd — objaw ten niechętnie potraktował nie tylko p. premier, ale i cała niemal prasa warszawska żydowska i polska, za wyjątkiem „ABC".

Okupacja wewnętrzna

Przypomnę istotne zwroty z mowy posła Budzyńskiego:

Mój antysemityzm oznacza to, że jestem anty - dezerterem. Bo semita to człowiek, który ucieka z pola walki. Wszyscy, którzy walczyli o niepodległość, musimy dzisiaj walczyć o zniesienie okupacji wewnętrznej. Rząd, który nie stanie na takim stanowisku, nie wypowie się zdecydowanie w sprawach polityki personalnej, straci kontakt z kołami, które walczyły o niepodległość. Będzie nas miał przeciwko sobie.

My, Polacy, domagamy się takich praw, jakie mają żydzi. To jest pierwsza faza naszych żądań. Lekkokonni pacyfiści, spotkają lekkokonnych militarystów. I to będzie druga faza. Na żadnym stanowisku w kulturze polskiej nie może stać żyd, czyli lekkokonny pacyfista. Czas skończyć z okupacją wewnętrzną w Polsce.

Chyba dość wyraźne i nie budzące zastrzeżeń. W każdym razie szczere, otwarte i mocne. A teraz komentarze prasy.

Kto podpuścił?

Naprzód „Nasz Przegląd"

Należy przyznać, że wśród grupy bakońskiej w Sejmie, wśród rzeczników O. N. R. poseł Budzyński zdobył palmę pierwszeństwa. Dopiero on wskazał jak straszne jest zażydzenie urzędów w Polsce.

Poseł Budzyński rozstawił po kątach asymilowanych żydów i wychrztów, sięgając aż do trzeciego pokolenia. Pobił więc rekord, poszedł dalej, niż dawniej Wierczak, Bielecki i t. p.

Kto podpuścił Budzyńskiego, tego podającego się za dziennikarza, trudno w tej chwili ustalić.

Robotnik już ustalił

„Robotnik" się zapienił.

Pierwszy przemawiał w dyskusji pos. Budzyński z okr. Sieradzkiego, deklarując się, jako zdecydowany ONR-owiec, pom. in. wytykając Rządowi, że prasową propagandę prowadzą rzekomo żydzi. Budzyński grozi, że o ile to się nie zmieni, to premier będzie miał w nim i w masach, które reprezentuje — przeciwników.

„Gazeta Polska" ściera z mowy rumieńca

„Gazeta Polska" woli odbarwić.

Pos. Budzyński (Łódź, dziennikarz) zaapelował do p. premiera, aby bronił polskości w polityce personalnej. Następnie mówca wymienił szereg pism, urzędów i instytucyj, w których —jego zdaniem — odpowiedzialne stanowiska zajmują żydzi. Szczególną uwagę pos. Budzyński zwrócił na korespondentów zagranicznych.

„Kurier Poranny" streszcza telegraficznie

„Kurier Poranny" uważa, że szkoda miejsca na takie mowy. To nie sprawa plagiatu Rzymowskiego.

Na wstępie głos zabiera pos. Budzyński, występując z wielkim oskarżeniem przeciw żydom i domagając się usunięcia ich ze wszystkich placówek pracy.

Rekord dyskrecji

Staruszek „Czas" zatuszował tak zręcznie, jakby to był skandal familijny w książęcej rodzinie.

W dyskusji zabrał pierwszy głos pos. Budzyński, stwierdzając, że Rząd nie broni polskości w swej polityce personalnej.

Nie chcą takich — za mało

„Warszawski Dziennik Narodowy" ujął rzecz zasadniczo.

Sprowadza się ono do rozstrzygnięcia sprawy, czyją ma być Polska: Czy ma ona należeć do narodu polskiego, czy do mieszkającego w niej narodu żydowskiego?

Walka o to trwa już od dawna i oto nadchodzi czas, kiedy trzeba ją rozstrzygnąć.

Rozstrzygnąć ją może tylko nacjonalizm, broniący zasady narodowej państwa i zmierzający do całkowitego rozwiązania kwestii żydowskiej.

W kraju ruch na rzecz tej zasady postępuje naprzód. Ogarnął on już wszystkie warstwy społeczeństwa, przepoił całe nasze życie zbiorowe, stał się najcharakterystyczniejszą cechą przeżywanej doby. Dążenia i żądania kraju w tym zakresie są znacznie większe, niż żądania posła Budzyńskiego, który oświadczył, że „Polacy domagają się takich praw, jakie mają żydzi".

Polacy domagają się prymatu w swoim państwie!

Po prostu do sprawy żydowskiej ośmielają się dorywać niepowołani ludzie z innych obozów politycznych. I potem — żądają za mało!

P. Premierowi — także za mało!

Tego samego zdania jest i p. premier Składkowski, gdy odpowiada p. Budzyńskiemu:

Ale dodam, żeby nie było wątpliwości co do tego, jakie ja osobiście zajmuję stanowisko, uważam żądanie pos. Budzyńskiego, żeby Polacy mieli takie same prawa jak żydzi — jest za skromne.

Program maksymalny

Maksymalny program w sprawie żydowskiej sformułował „Warszawski Dziennik Narodowy" w numerze z dnia 17 listopada b. r.

Stąd wynika, że projekt międzynarodowego zorganizowania emigracji ludności żydowskiej w Europie będzie tylko realnym i sensownym, jeśli w Polsce będzie się dalej rozwijała i rozrastała akcja wszczęta i prowadzona przez obóz narodowy, akcja zmierzająca do ograniczenia praw politycznych żydów i do samodzielności gospodarczej narodu polskiego.

Słyszy pan, panie pośle Budzyński! Tak trzeba mówić! Ograniczenie praw politycznych żydów! A więc — co im odbierzemy? Albo będą pozbawieni praw wyborczych do Sejmu, a zostawimy im tylko do Senatu, albo na odwrót.

A tu poseł Budzyński mówi o okupacji żydowskiej w Polsce i domaga się wolności i równouprawnienia dla Polaków!

Po prostu ugodowiec.

Tak go potraktował także i p. premier Składkowski.

A p. Budzyński mówił do żydów:

„Wszystko opanujemy i zdobędziemy, musimy być gospodarzami u siebie"!

Czy „Warsz. Dziennik Narodowy" uważa, że jego program z 17 listopada idzie dalej?

Poprawa w Ameryce

Nowy okres rządów Roosevelta

(Korespondencja własna „ABC")

New York, 7 grudnia.

Już przeszło miesiąc upłynął od chwili powołania Roosevelta na nowy okres, do r. 1941, można więc nie tylko ustalić te czynniki, jakie w dużym stopniu przyczyniły się do jego olbrzymiego zwycięstwa, lecz również uwypuklić szczegóły, które w znacznej mierze zadecydują o tym, po jakiej linii pójdą rządy prezydenta, który czuje się tak pewnie na swoim stanowisku, jak mało kto z jego poprzedników.

Kto głosował na Roosevelta?

Co głównie przyczyniło się do wybrania Roosevelta w r. 1932? Chęć zaprotestowania przeciwko niebywałemu kryzysowi, jaki rozpanoszył się na całym obszarze państwa. A co dało mu zwycięstwo obecnie? Jego podejście do mas, które widziały w prezydencie życzliwie dla nich usposobionego społecznika, bardzo też ceniły okoliczność, że Roosevelt był żywym symbolem zainteresowań państwa wobec codziennych trosk i kłopotów obywatela.

A kto przede wszystkim na Roosevelta głosował? Zrobili to robotnicy i rolnicy, z czego jasno wypływa, że prezydent te właśnie warstwy otoczy swoją opieką. Warunki zaś po temu są obecnie stokroć odpowiedniejsze, aniżeli na początku pierwszego okresu jego rządów.

Wielkie ożywienie w przemyśle

Życie gospodarcze St. Zjednoczonych notuje w ostatnim okresie objawy bardzo znacznego ożywienia. Zaczęło się to już od wiosny wzmożeniem ruchu budowlanego, który w całości pracował w tym roku w skali o 60 proc. większej, aniżeli to miało miejsce w r. 1935.

Ale jedna z podstawowych gałęzi przemysłu amerykańskiego — przemysł żelazny — pracuje jeszcze wydatniej, a niektóre jego działy są czynne przy pełnym wyzyskaniu możliwości wytwórczych. W wielu dziedzinach przemysłu żelaznego, z powodu kilkoletniego kryzysu, nie przeprowadzano żadnych inwestycji, co w znacznym stopniu skurczyło zdolności wytwórcze. Doszło już do tego, że przemysł maszynowy przyjmuje zamówienia z zastrzeżeniem, iż dostawa nastąpi dopiero po dwunastu miesiącach.

Dlaczego tak się dzieje? Bo brak wielu fabrykom wykwalifikowanych robotników, a dotkliwie odczuwają go nie tylko fabryki maszyn, lecz również przemysły elektryczny, stalowy i lotniczy.

Z wielkim wzrostem wytwórczości liczy się nawet tak wysoko postawiony w St. Zjednoczonych przemysł samochodowy. Podał on wysokość wypuszczonych w listopadzie samochodów na 450 tysięcy, gdy w tym samym miesiącu roku ubiegłego wytwórczość stanowiła jedynie 395 tysięcy wozów.

I u rolników poprawa

O wiele pomyślniejsze są też warunki bytu rolników, gdyż zarówno warunki lokalne, jak i ogólnoświatowe powołują dość znaczną zwyżkę cen płodów rolnych. Jeśliby więc, w najgorszym razie, ta zwyżka nie dorównała nawet cenom wyrobów przemysłowych, to jednak ewentualna pomoc dla rolnictwa nie będzie wymagała tak wielkich nakładów ze strony skarbu, na jakie zanosiło się przed kilku jeszcze miesiącami.

Niebywały ruch na giełdzie

Ten stan pomyślności gospodarczej w St. Zjednoczonych odbił się na najczulszym sejsmografie, jakim jest giełda nowojorska. Wallstreet od czasu, gdy stało się wiadome powołanie Roosevelta na drugą kadencję, notuje niezwykłe ożywienie w dziedzinie obrotu akcjami. Sprawiły to nadzieje na wielkie dywidendy i inne dochody, jakie da przemysł wobec tak znacznego wzmożenia wytwórczości. Liczą się z tym, że ożywienie na giełdzie w okresie obecnym nie będzie krótkotrwałe, a co do swego natężenia będzie stanowić rekord za czas ostatnich lat siedmiu, to znaczy od wielkiej katastrofy na giełdzie w r. 1929.

Bez względu na to, czy ten stan pomyślności obecnej jest skutkiem polityki Roosevelta, czy też nastąpił zupełnie niezależnie od niego, prezydent posiada teraz znakomite warunki pracy. W każdym razie będzie mu w nowym okresie rządów znacznie łatwiej przeprowadzić te zamierzenia, o które walczył w ciągu pierwszych czterech lat.

Na co liczą wyborcy?

Robotnicy liczą dziś na to, że Roosevelt przywrócił moc zasadom NRA (National Recovery Act) przynajmniej o tyle, iż ustawowo zmniejszy długość dnia roboczego, wyznaczy minimum zarobków oraz ograniczy pracę kobiet i nieletnich. Rolnicy ze swej strony domagają się przywilejów, jakie im obiecywał „Agricultural Adjustement Act", a przecie sześć milionów farmerów to, wraz z rodzinami, prawie czwarta część ludności St. Zjednoczonych.

Ale w dziedzinie rolnictwa poczynania Roosevelta wcale nie będą tak proste, jakby się to na pozór wydawało. Nadszedł bowiem dla St. Zjednoczonych moment niemal ostateczny, kiedy trzeba niętylko zerwać z dotychczasową gospodarką rabunkową, lecz przystąpić do wytężonej pracy nad ratowaniem gleby, bo inaczej coraz to większe obszary wspaniale rodzącej dotąd ziemi zamienią się w pustynię. Uczeni amerykańscy coraz bardziej w tym względzie alarmują rząd.

Czy da się zrównoważyć budżet

Najmniej stosunkowo spodziewać się mogą obecnie od prezydenta Roosevelta bezrobotni. Nie dlatego bynajmniej, iżby Roosevelt o nich nie myślał czy nie dbał. Postanowił on jednak dążyć do zlikwidowania deficytu budżetowego, który w zakończonym 1 lipca 1936 roku budżetowym wyniósł prawie 4 i pół miliarda dolarów. Gdyby ten deficyt miał być tylko zmniejszony, trudno byłoby w granicach skurczonego budżetu liczyć się ze wzmożeniem akcji zasiłków dla bezrobotnych, czy też z projektami organizowania znacznych robót publicznych.

Oto są zasadnicze linie gospodarczych możliwości dla nowej kadencji Roosevelta. Będzie ona niewątpliwie pomyślniejsza od poprzedniej nie tylko dlatego, że warunki gospodarcze są na ogół znacznie dla państwa korzystniejsze, lecz i z tego również względu, że po czterech latach prób i doświadczeń prezydentowi łatwiej będzie teraz uniknąć błędów, posunięć niecelowych i nieporozumień. Przeżyte rozczarowania nauczyły go niewątpliwie większej ostrożności zarówno w planowaniu, jak i w taktyce. Może też zrobić bardzo wiele, gdyż zakres jego władzy, choć to tylko prezydent najbardziej demokratycznego kraju, jest o wiele znaczniejszy od władzy wszystkich razem obecnych monarchów.



Bawiący na zamku Enzesfeld w Austrii, w gościnie u barona Rotszylda, b. król angielski Edward VIII, obecny książę Windsoru, udaje się z baronową Rotszyld na partię golfa.

To jest tak:

Ilustracja

Wysunięty przez pos. Budzyńskiego w Sejmie postulat równouprawnienia Polaków z żydami znalazł natychmiast ilustrację w podanej przez nas wczoraj wiadomości o tym, że w Druskienikach rabini żydowscy zwalniani są od taksy kuracyjnej, natomiast księża katoliccy z takiego przywileju nie korzystają. Druskieniki są własnością państwa. Takie więc nierównomierne traktowanie przez państwo Polaków i żydów niewątpliwie stoi w sprzeczności nie tylko z tym, co mówił pos. Budzyński, ale nawet chyba z opinią premiera Składkowskiego.

Nie ma takiego równouprawnienia również w traktowaniu przez szereg organów prasy polskiej duchowieństwa katolickiego i duchowieństwa żydowskiego. Mamy przecież cały szereg pism, uważających się za pisma polskie, które w bardzo ostry sposób i stale wytykają różne błędy duchowieństwu polskiemu, natomiast bardzo się krzywią, jeśli ktokolwiek poważy się zaczepić duchownego żydowskiego. Tak więc dożyliśmy w Polsce tego, że nawet skromny postulat równouprawnienia Polaków z żydami będzie pewnym postępem w stosunku do stanu dzisiejszego.

Od czegoś trzeba zacząć.

Polacy na Litwie

Prasa donosi o nowej fali prześladowań, jakie spadły na Polaków, mieszkających na Litwie. Smutna ta wiadomość przypomina nam znowu sprawę litewską. Zarówno obowiązek nasz wobec braci naszych na Litwie, jak i ogólne względy naszej polityki każą nam jak najostrzej zareagować na postępowanie Litwy w stosunku do Polaków.

Tymczasem w Polsce pokutują jeszcze resztki wpływów politycznych t. zw. krajowców wileńskich, które nie pozwalają nam na prowadzenie zdecydowanej polityki w tej sprawie.

W oczekiwaniu

Z każdą chwilą sytuacja międzynarodowa staje się coraz bardziej napięta.

Na terenie Hiszpanii toczy się nieoficjalna wojna niemiecko-rosyjska, na terenie Chin wojna japońsko - rosyjska.

Kto wie, jakby dziś wyglądał układ stosunków, gdyby Niemcy miały choć kawałek wspólnej granicy z Niemcami...

Narazie Rosja stara się na terenie Polski rozpętać nastroje antyniemieckie (czemu sprzyja lekkomyślna polityka Gdańska), natomiast Niemcy starają się w Polsce rozpętać nastroje antysowieckie (dlatego np. puszczają wiadomość o tym, że Rosja szykuje atak na Małopolskę Wschodnią, którą wczoraj zanotowaliśmy).

Rzecz w tym, że nie należy się dać popchnąć do walki o cudze interesy i trzeba być dość silnym, by móc się próbom narzucenia nam obcej polityki przeciwstawić.

Redakcja gorąco poleca narodowca

Od trzech lat bez pracy. Jest dobrym buchalterem - biuralistą. Zna w słowie i piśmie język niemiecki oraz w słowie rosyjski. Pisze biegle na maszynie. Redakcja prosi Czytelników oraz osoby mogące zaofiarować pracę o łaskawe zgłoszenie jej w kantorze ABC, Al. Jerozolimskie 8a, tel. 7-27-23 pod literą Ł.

Kolce bez róż

Niezrozumiała lekkomyślność

„Kurier Poranny" zainteresował się sprawą naszego oświadczenia, iż pomyłkowo zamieściliśmy ogłoszenie firmy, w której udziałowcem jest żyd i że do czasu, aż firma przejdzie całkiem w ręce polskie, co ma podobno niebawem nastąpić, ogłoszeń jej zamieszczać nie będziemy.

Współpracownicy „Kuriera Porannego" nie mogą widocznie zrozumieć tego, jak można nie wziąć żydowskich pieniędzy. Co za niesłychana lekkomyślność?

P. S. W związku z głupkowatymi aluzjami „Kuriera Porannego" oświadczamy, że żaden żyd, ani w ogóle żadna osoba mająca choć trochę krwi żydowskiej w piśmie naszym nie pracuje.

Trzy cytaty z dwu mów

„Polskie pisma, należące do Polaków liczą ogromny procent żydów. Niech Pan, panie premierze, spróbuje zwołać konferencje prasy polskiej, gwarantuję Panu, że przyjdą żydzi"...

(Z mowy posła Budzyńskiego w Sejmie):

„Prasa w Polsce jest wyjątkowo uczciwa... To jest wielka zdobycz, której nie powinniśmy stracić"...

„Ktoby chciał rządzić wbrew prasie, byłby wariatem, któryby sobie łeb rozłupał na pierwszym lepszym zakręcie"...

(Z mowy pana premiera Składkowskiego):

Jak widać z powyższych cytatów 1) Pana premiera nie opuszcza jego wrodzony optymizm, 2) Pan premier nie chce rządzić wbrew „naszej" prasie.

TYDZIEŃ KOBIECY

Święto dobrych uczuć

Z szarzyzny pospolitych dni, po brzegi wypełnionych troskami, uśmiecha się do nas jeden dzień, najpiękniejszy dzień w całym roku — dzień Wigilijny.

Jest przeznaczony do radości i dobrych, serdecznych wzruszeń, jest cichym świętem rodzinnych uczuć, świętem tradycji.

I trzeba go przeżyć zgodnie z jego przeznaczeniem. Choćby w około nas pełno było zmartwień, choćby uparcie wracały nam do głowy smutne i złe myśli, wszystko trzeba przemóc. Uśmiech matki i żony jest w tym dniu nieodzownym, koniecznym warunkiem dobrego humoru „całego domu", a w uśmiechu innych my same odnajdziemy źródło prawdziwego uspokojenia i pogody.

Kilka prostych, dobrych słów przy opłatku, małe, choćby najmniejsze podarki, ukryte w cieniu choinki — wszystko to staje się wyrazem wzajemnych uczuć i myśli jednych o drugich. I te właśnie chwile powinno się przeżywać tylko w gronie najbliższych we własnym domu. Wigilia wśród obcych, wigilia z obcymi nie będzie nigdy tym, czym być powinna. Cóż obcych ludzi obchodzić mogą nasze, tylko dla nas, dla najbliższych przeznaczone myśli i uczucia? Ich obojętne spojrzenia, ich obojętna obecność zmrożą, zahamują słowa i uśmiechy, nie pozwolą wypowiedzieć się wzruszeniom, rodzącym się w czasie Wigilii, nie pozwolą w ogóle narodzić się wzruszeniu.

Ludziom, chodzącym w zapracowaniu po świecie, w nieustannej trosce i zapamiętaniu o sprawach codziennych, potrzebne są jak słońce do życia — chwile beztroskiej pogody i szczęścia, wypełnionego uczuciem. Nie wolno takich chwil wyrzekać się lekkomyślnie, bo one, wspólnie przeżyte, stają się jednym z mocniejszych więzów życia rodziny, a w rodzinach rozbitych, w których każdy jest pochłonięty swoimi sprawami, swoim życiem, stanowią nieraz więź jedyną.

Dzień wigilijny ma jeszcze jedno znaczenie — w tym dniu wskrzesza się tradycje, w codziennym życiu zaniedbywane. Prawie każdy dom ma swoje tradycje rodzinne, przekazywane z pokolenia w pokolenia. Trzeba je pielęgnować, bo w nich tkwi urok, strojący „rodzinne święto" w swoistą indywidualną szatę, a drobne dawne tradycje są wspomnieniem o pokoleniach, które już odeszły.

I jeszcze jedno — dlaczego w wielu domach nikt nie umie już śpiewać kolęd? A przecież stare proste kolędy, znane i zwyczajne mają w sobie tyle piękna, tyle poezji, związanej z największym świętem, świętem Bożego Narodzenia, tyle radosnej, świeżej melodii? Dlaczego nasze święta, dzisiejsze, „nowoczesne", mają być uboższe, odarte z bogatych zwyczajów, z poezji i śpiewu, które tak podnosiły piękno świąt dawnymi laty?

Niech Wasza Wigilia, drogie Czytelniczki, stanie się radosnym świętem dobrych uczuć, świętem wskrzeszonych tradycyj i zapomnianego piękna i niech będzie dniem, w którym nic nie zakłóci wam szczęścia.

Redakcja
„Tygodnia Kobiecego"

Pani moda ma głos

Jak się ubrać w święta

Każda z pań ma już dziś przed sobą długą listę świątecznych wizyt: w pierwszy dzień świąt trzeba być u państwa Iks i u państwa Igrek, w drugi dzień świąt u kuzynów na obiedzie i u przyjaciół męża wieczorem, w trzeci dzień na śniadaniu u ciotek, a popołudniu na brydżu u dawnej koleżanki z pensji.

Pani już wzdycha z rozpaczą. Tyle wizyt! W co się ubrać? To zagadnienie najtrudniejsze do rozwiązania, bo chciałoby się wyglądać i ładnie i świeżo i codzień inaczej; w kilku domach spotyka się zazwyczaj dzień po dniu tych samych ludzi z najbliższej rodziny i przyjaciół.

Więc, proszę pań — jedna rada: ubrać się jak najskromniej. Wiemy, że pani w przedświątecznym tygodniu dosłownie szalała u krawcowej, kazała jej nagwałt wykańczać nową jedwabną suknię, którą się chce pochwalić przed znajomymi. Wiemy też, że w ostatniej chwili będzie pani deptać po sklepach z obuwiem w poszukiwaniu nowych lakierków, lub zamszowych czółenek, choćby tymczasem miała się w piecu przypalić świąteczna strucla z makiem...

To całe przedświąteczne zamieszanie, zdenerwowanie, gorączkowe kompletowanie garderoby specjalnie na święta, zdyszana bieganina po mieście, po krawcowych i sklepach, i to właśnie wtedy, kiedy w domu najwięcej roboty, jest zgoła niepotrzebne.

Tortura nowych pantofelków

Przede wszystkim nie radzimy kłaść na wizytę nowych pantofli. Są jeszcze sztywne, nierozdeptane, spędzenie kilku godzin w nowym obuwiu, to prawdziwa tortura. Nic tak fatalnie nie wpływa na humor, jak trochę ciasne czy niewygodne pantofle. Pani musi przecież na wizycie być uśmiechnięta, wesoła, tryskająca humorem. Myśl o niewygodnych pantoflach niszczy doszczętnie wszelkie talenty towarzyskie. Kwaśna mina, spuchnięte nogi i sztywne, nienaturalne ruchy — oto skutki uporu pani, która chce koniecznie zademonstrować swoje „gwiazdkowe" pantofelki...

Wybór sukni

Wybierając suknię, którą włożymy na święta, zastanówmy się dobrze do jakiego domu idziemy. Nie jest sztuką włożyć na siebie to, co się ma w szafie najlepszego; sztuką jest ubrać się odpowiednio do okoliczności. Jeśli pani wybiera się do państwa Iks i wie, że w tym domu z powodu chronicznej „posuchy" gotówkowej wszyscy ubierają się bardzo skromnie, nie wolno włożyć na siebie np. koronkowej, strojnej tualety, choćby pora była ku temu odpowiednia. My same będziemy się czuły nieswojo, jeśli będziemy zbyt eleganckie w stosunku do otoczenia, a inne panie, znajdujące się w tym samym towarzystwie, będą także skrępowane, niezadowolone i rozgoryczone, że nie mają na to, by się tak samo wystroić.

Na przyjęcie w domu

Jeżeli przyjmujemy gości u siebie w domu, najlepiej ubrać się w spódniczkę i w skromną bluzkę do prania, bowiem krzątanina przy stole i kuchni grozi zawsze poplamieniem czy rozdarciem sukni. Strój pani domu musi być zawsze skromny a wygodny, nie tamujący swobody ruchów, — nigdy nie powinien przewyższać elegancją stroju pań odwiedzających. Ponieważ w czasie świąt składamy przeważnie wizyty w najbliższej rodzinie i serdecznym przyjaciołom, lepiej ubrać się skromnie, zachowując strojniejsze tualety na okres karnawałowy.

Przy sukience fioletowej...

Na zakończenie jeszcze jedna uwaga. Sezon jesienny pozostawał pod znakiem dwu barw, dominujących w modzie kobiecej: fioletowej i czerwono - wiśniowej we wszelkich odcieniach. Jeśli pani zamierza włożyć na wizytę wełnianą sukienkę w jednym z tych kolorów, niech nie zapomni dobrać starannie pomadki do ust. Nie ma nic gorszego, jak takie zestawienie: np. sukienka w kolorze maków, a usta w odcieniu amarantowym, lub odwrotnie. W takich wypadkach lepiej używać jak najmniej szminki.

Alinetta.

Gospodyniom na ucho

Przysmaki świąteczne

A więc już jutro wigilia. Każda pani domu już dziś musi zdecydować jakie potrawy na wigilijną wieczerzę przyrządzi, trzeba bowiem prędzej przygotować potrzebne zapasy: mąkę, tłuszcze, mak, ryby itp.

Na pierwszym miejscu w menu wigilijnym króluje zawsze ryba. Przy kupnie ryb pamiętajmy, że powinny mieć oskrzela czerwone, oczy wypukłe, skórę twardą, a mięso jędrne, te cechy świadczą bowiem, czy ryba jest świeża. Skrzela bywają nieraz farbowane przez nieuczciwych sprzedawców; potarcie wilgotnym papierkiem łatwo nas może przekonać o zafałszowaniu. Żywą rybę trzeba zabijać silnym uderzeniem tępego narzędzia w głowę. Uderzenie młotkiem ogłusza ją, następnie wbijamy ostry nóż w nasadę głowy, co powoduje natychmiastowe zabicie. Rybę czyścimy ostrym nożem w kierunku od ogona ku głowie. Okonie, których łuska bardzo silnie przylega do skóry, należy czyścić w poprzek, ryby mające bardzo drobną łuskę, jak np. liny, przed skrobaniem trzeba sparzyć. Sandacza lub szczupaka nie skrobie się lecz goli bardzo ostrym nożem, trzymając go płasko z lekko odchylonym ostrzem ku górze. Ryby golimy, poczynając od ogona ku głowie.

Podamy teraz paniom menu wieczerzy wigilijnej skromniejszej i wykwintniejszej — wybór zależy od gotówki jaką rozporządza gospodyni na święta.

Menu skromniejsze: 1) Sałatka śledziowa na prędce, 2) barszcze czerwony czysty w filiżankach, 3) ryba faszerowana w sosie chrzanowym lub kotlety z ryby z kartoflami i surową kiszoną kapustą z jabłkami, 4) kompot z suszonych śliwek.

Sałatkę śledziową przyrządzamy w sposób następujący: jeden wymoczony dobrze śledź, jedna duża cebula, trzy jajka na twardo, pół kwaterki śmietany. Śledzie, cebulę i jajka zsiekać razem na jednolitą masę i zalać śmietaną.

Na rybę faszerowaną kupimy tanią drobnicę — płocie, kiełbie czy drobne szczupaki, które na przyrządzenie tej potrawy nadają się równie dobrze, jak duże ryby, a są dwu i trzykrotnie tańsze. Proporcja: kilogram drobnych ryb, dwie bułki, jedno jajko, 15 deka jarzyn, pół szklanki mleka lub wody, sól, pieprz, gałka muszkatułowa, jedna cebula. Rybki oprawić, odciąć łebki, mięso oddzielić od ości i siekać tasakiem na desce, dodając jedną utartą na tarce cebulę, bułki moczone i wyciśnięte z mleka, jajko. Osolić, popieprzyć i wyrabiać, dodając trochę mleka lub wody, aż masa będzie pulchna. Uformować wałek, zawinąć w serwetę posmarowaną masłem i gotować w wywarze z jarzyn i łba. Po ugotowaniu i stygnięciu, pokrajać w plastry, ułożyć na półmisku i podać na gorąco lub zimno z sosem chrzanowym.

Menu wykwintniejsze: 1. forszmak ze śledzi, lub sztuczny kawior, 2. zupa wigilijna z ryb z pulpetami, 3. karasie w śmietanie, 4. galaretka z migdałów, lub łamańce z makiem.

Do forszmaku ze śledzi bierzemy dwa śledzie wymoczone, dwie cebule, sześć gotowanych kartofli, 2 — 3 ubite białka, pieprz. Śledzie, cebulę i ziemniaki przepuszczamy przez maszynkę do mięsa, dodajemy do tego żółtka, śmietanę, masło i pianę. Wsystko razem wymieszać i ułożyć w płaskim rondelku, wysmarowanym masłem i wyłożonym cienkimi plasterkami z kartofli. Zapiec i wydać na przekąskę.

Sztuczny kawior: 1/4 kg. sago, 2 dobre miękkie śledzie, 2 łyżki oliwy, pół łyżeczki proszku z węgla drzewnego (kupuje się w składzie aptecznym) sago ugotować do przeźroczystości, przelać zimną wodą i osuszyć trochę na sitku. Śledzie moczyć kilka godzin, wytrzeć z wody, przepuścić przez maszynkę i zmieszać dokładnie z sago, dodać oliwę i proszek dla koloru. Wymieszać i nakładać na plasterki bułki z masłem.

Zupa z ryb: Dwa litry wody, pół kg. ryby, ćwierć litra śmietany, 2 dk. soli, 25 dk. jarzyn, 2 dk. mąki, 1 dk. korzeni. Smak ugotować z włoszczyzny z korzeniami. Przecedzić, ochłodzić i zalać tym oczyszczoną rybę w rondlu lub wanience (ryba po oczyszczeniu powinna leżeć osolona przynajmniej dwie godziny). Jeżeli ryba ma być później przeznaczona na potrawę, gotować bardzo wolno, nie dłużej niż 20 minut. Rybę wyjąć rosół przecedzić, zaprawić zasmażką, zagotować i wydać z kluskami francuskimi lub pulpetami. Najlepsza zupa jest z karasków, szczupaka, lina, suma i miętusa.

Karasie w śmietanie „au gratin". Pięć sztuk karasi, 10 dk. masła, ćwierć litra śmietany, 1 łyżka mąki, 2 dk parmezanu, 1 dk tartej bułki, sól. Sprawione i nasolone karasie oprószyć mąką i obsmażyć na maśle na rumiano. Ułożyć na ogniotrwałym półmisku, zalać kwaterką kwaśnej śmietany, do której dodać tartego parmezanu, mąki, masło pozostałe od smażenia. Po wierzchu posypać tartą bułką, położyć kilka kawałków masła, wstawić do bardzo gorącego pieca i zapiec.

Galaretka z migdałów: 3 szklanki mleka, 15 dk cukru, 6 listków żelatyny, kawałek wanilii, kilka gorzkich migdałów, łyżka maku utartego. Mleko zagotować z wanilią i posiekanymi migdałami, wsypać cukier, wlać żelatynę wymoczoną i rozpuszczoną w gorącej wodzie, wszystko wymieszać i wylać do zwilżonej formy. Po ostygnięciu włożyć mak i lekko wymieszać.

Łamańce z makiem: 20 dkg mąki, 1 łyżka gęstej śmietany, 10 dkg, masła, 3 łyżki cukru. Wysiekać wszystko nożem, połączyć wygniatając krótko i pozostawić ciasto na pół godziny w chłodzie, przykryte wilgotną ściereczką, poczym rozwałkować niezbyt cienko. Wykrawać foremką gwiazdki, posmarować jajem i upiec w średnio gorącym piecu.

Wziąć pół litra maku, ⅛ śmietanki lub dobrego mleka, 1 dkg. gorzkich migdałów, 20 dkg. cukru, pół litra śmietanki kremowej, skórka cytrynowa, puder, wanilia. Oparzyć mak dwa razy gotującą się wodą, osączyć na sicie i przekręcić z cukrem i migdałami na maszynce przez pasztetowe sitko 2 lub 3 razy, poczym wymieszać na misce ze śmietanką i utartą skórką cytrynową. Postawić w chłodzie. Przed wydaniem do stołu ubić pół litra bardzo zimnej śmietanki kremowej, dodając 3 łyżki cukru - pudru z tłuczoną i przesianą wanilią. Ułożyć na środku okrągłego półmiska ubity sztywno krem, a mak ułożony wokoło przybrać łamańcami.

Na zakończenie podajemy paniom dwa przepisy na wyśmienite pierniki:

Piernik irlandzki: 1 szklanka cukru, 1 szklanka miodu, 1 szklanka śmietany, 1 jajko, 1 kopiasta łyżeczka korzeni tłuczonych (cynamon, goździki, ziele, imbir, kwiat muszkatołowy), 1 proszek do pieczywa, ewent. 1 łyżka karmelu dla nadania formy.

Miód roztopiony wraz z cukrem i ostudzony zmieszać ze śmietaną, jajkiem, korzeniami i proszkiem do pieczywa. Dodać tyle mąki, aby ciasto było wolne jak na bułki. Wyrabiać doskonale najmniej pół godziny. Jeśli używamy jasnego miodu, dodać karmelu dla nadania koloru. Ratłfankę, formę do keksu lub „Prodige" wysmarować masłem, wysypać bułeczką, ułożyć w niej ciasto i piec na bardzo wolnym ogniu, gdyż ciasto piernikowe bardzo łatwo się przypala. Próbować patyczkiem; gdy ciasto nie przylega, chociaż patyczek jest wilgotny, piernik gotów. Piekąc nie na gazie, lecz w piecu, formę zamiast masłem wysmarować woskiem.

Piernik bakaliowy. Te same części składowe co do piernika irlandzkiego, pozatem: 5 dkg. orzechów włoskich łuszczonych, 5 dkg. skórki pomarańczowej smażonej, 5 dkg. migdałów słodkich, 5 dkg. rodzynek sułtanek, 5 dkg. fig, 5 dkg. daktyli. Migdały oparzone i obrane z łupki pokrajać w paski, tak samo pokrajać orzechy, figi, daktyle; skórkę pomarańczową drobno usiekać. Wszystkie te bakalie wraz z rodzynkami utarzać w suchej pszennej mące i dopiero wtedy wymieszać z piernikowym ciastem. Ten sposób chroni od opadania bakalii na dno formy. Piec jak piernik inflancki, trzymając w piecu nieco dłużej, gdyż jest cięższy.

Praktyczna gospodyni może zrobić ciasto z podwójnej proporcji; jedną upiec jako piernik skromniejszy, drugą zmieszać z bakaliami na piernik wykwintniejszy.

Lustra poplamione przez muchy

zmyć wodą letnią, potem mokre natrzeć mydełkiem takim, jakiego się używa do czyszczenia metali. Gdy wyschnie, wytrzeć powierzchnię lustra miękkiem, starym płótnem dla nadania połysku.

Odświeżanie złotej biżuterii

Biżuterię złotą namoczyć należy na parę godzin w amoniaku. Po wyjęciu spłókać w czystej letniej wodzie i wytrzeć do sucha skórką irchową. Amoniak nie szkodzi drogim kamieniom, a nawet ściemniałe turkusy odzyskują niekiedy właściwą barwę.

Jak długo trwa małżeństwo w Hollywood?

Według skrupulatnie obliczonych danych, przeciętny czas trwania małżeństwa w stolicy filmu, Hollywood, trwa pięć lat, jedenaście miesięcy i siedem dni. Mowa tu o małżeństwach, w których tylko jedna strona jest aktorem lub aktorką filmową. Jeżeli bowiem obie strony są aktorami kinowemi, przeciętna ta spada do czterech lat i sześciu miesięcy.



Pierwsze wielkie przeżycie. Świeczki zapłonęły

GRUDZIEŃ

23

ŚRODA

SŁOŃCE	
wschód	zachód
7—44	15
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
11 45	1 - 5.
Dzień	Ubyło
42	[illegible]

Dziś św. Wiktorii
Jutro św. Adama

TEATRY

WIELKI: Gościnne występy Opery Comique. Dziś „Manon".
NARODOWY: Dziś o g. 8 wiecz. „Cyganeria Warszawska" Nowaczyńskiego.
NOWY: „Judyta" Giraudoux.
POLSKI: Dziś o 8 wiecz. „Klub Pickwicka".
LETNI: Dziś o godzinie 8-ej wieczorem „Żołnierz królowej Madagaskaru" z Zimińską i Maszyńskim.
MAŁY: Dziś o godz. 8 wiecz. „Lato w Nohant".
KAMERALNY: Dziś i jutro „Wróble gniazdo".
MALICKIEJ: O 8-ej wiecz. „Profesja pani Warren".
ATENEUM: Dziś i codziennie komedia „Woźny i minister".
CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś o 7.15 i 9.45 „Król z parasolem".
TEATR 8.15: „Gaby" z Lucyną Szczepańską.
OPERETKA (Karowa 18): „Zakochana królowa" z Wermińską.
13 RZĘDÓW. Codziennie o 7.15 i 9.15 satyra polityczna „Duby smalone"
STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY (Młynarska 2): „Intryga i miłość"
CYRK: Wielki program grudniowy

RADJO

Środa, 23 grudnia.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). 7.25 „Parę informacyj" 7.30 Muzyka (pł.). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert muzyki salonowej (ze Lwowa) 12.50 „O rybach" — pogadanka 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.1 Wirtuozowskie utwory skrzypcowe (płyty). 15.55 „Skrzynka techniczna". 16.10 „Choinka w Radio" — audycja dla dzieci. 16.40 Koncert kameralny. Wykonawcy: Seweryn Śniecikowski — obój, Jerzy Sulikowski — fortepian. „O powstaniu wielkopolskim" — odczyt (z Poznania) 17.15 „Czar operetki" — fragmenty z operetek wykona orkiestra (z Krakowa). 17.50 Rozmowa ze Stanisławem Szczepanowskim, wywiad fikcyjny. 18.00 Pogadanka aktualna 18.10 „Boks polski w sezonie" - pogadanka 18.20 Koncert reklamowy. 18.50 „Spółdzielniami zdrowia pomożemy sami sobie" — pogadanka. 19.00 „Bitwa pod Łowczówkiem (Boże Narodzenie Legionistów) 19.20 Trio Polskiego Radia. 20.00 Włoskie piosenki (pł.). 20.35 „Chwila Biura Studiów". 20.55 Pogadanka aktualna 21.00 „Opowieść o Chopinie" — wieczór VI „Na paryskich salonach". Przy fortepianie Stanisław Szpinalski. W programie: Etiudy z op. 25, Scherzo h-moll, Allegro de concert. 21.40 Romanse i ballady Roberta Schumanna (z Wilna). 22.10 Mała orkiestra P. R. 23.00 Muzyka taneczna (płyty).

CZWARTEK, 24 grudnia.
WIGILIA

6.30 „Kiedy ranne..." 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty) 7.25 Parę informacyj. 7.30 Muzyka (płyty).

11.30 „Śpiewajmy kolędy". 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Muzyka salonowa (płyty). 12.50 „Rolnikom na święta" — felieton.

14.58 „Kolędy różnych narodów" (Transmisja z Berlina). W programie kolędy: belgijskie, italskie, jugosłowiańskie, polskie, szwedzkie i Ameryki Północnej. 16.00 „Skrzynka ogólna". 16.10 „Obrazki ze stolicy" — reportaż. 16.30 Koncert w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. 17.00 Teatr Wyobraźni dla dzieci: „Jodłowa kolęda". 17.30 „Przed wigilią" — reportaż (ze Lwowa). 17.45 Kolędy Adama Sołtysa na kwartet smyczkowy w wykonaniu Kwartetu Polskiego T-wa Muzycznego (ze Lwowa) 18.00 „Ta noc jest dla nas święta" — modlitwa Konrada z „Wyzwolenia" Wyspiańskiego, wypowie Juliusz Osterwa. 18.15 Przemówienie wigilijne Prymasa Polski ks. kardynała dr. Augusta Hlonda (z Poznania). 18.20 „Wigilia w kraju i na obczyźnie" — audycja zbiorowa z Warszawy, Lwowa, Katowic, Łodzi i Torunia. 18.55 „Pójdźmy do Betlejem" — audycja wigilijna. 20.00 „Opłatek speakerów" — audycja zbiorowa ze wszystkich Rozgłośni P. R. 20.10 Koncert solistów. 21.30 „Legenda wigilijna o białym młodzieńcu i grzecznej pannie" — poemat pastoralny Władysława Kowalczuka i Zbigniewa Lipczyńskiego w wykonaniu artystów teatru miejskiego i chóru męskiego (ze Lwowa). 22.10 Jan Sebastian Bach: „Weihnachtsoration" (Oratorium „Boże Narodzenie") (z Wilna). 23.10 „Wigilia wieszczów" — (audycja z Poznania). 23.50 Pasterka z bazyliki gnieźnieńskiej (przez Poznań). Nabożeństwo celebrować będzie ks. biskup Antoni Laubitz.

W czasie zakupów przedświątecznych
Strzeżmy się zafałszowanych produktów

Tydzień przedświąteczny to okres wzmożonych zakupów, jakie czynią mieszkańcy Warszawy, by zapatrzyć się na długie w tym roku trzydniowe święta. Dostawcy produktów spożywczych do sklepów, hal i targowisk Warszawy, zwożą w tych dniach zwiększone zapasy towaru, zarazem zwiększa się też liczba zafałszowań produktów żywnościowych: zjeżdżają chłopi ze wsi, usiłujący sprzedać swój towar bez kontroli, a nieuczciwi sprzedawcy fałszują produkty, licząc na to, że w okresie wzmożonego ruchu i pospiesznych zakupów nikt tego nie zauważy.

Władze sanitarne przeprowadzają stałą kontrolę produktów żywnościowych, tym niemniej warto zwrócić uwagę konsumentów na najpospolitsze rodzaje zafałszowań, przy odrobinie uwagi można je wykryć nawet domowymi sposobami.

Jak poznać zafałszowane mleko

Do najczęściej fałszowanych produktów należy mleko — spożyje go Warszawa w czasie świąt napewno bardzo wiele (ciasta świąteczne). W roku ubiegłym wykryto aż 22 procent mleka zafałszowanego.

Mleko zafałszowane wodą łatwo rozpoznać, dodając do 10 cm. mleka kroplę formaliny i 10 gr. kwasu siarczanego; mleko rozwodnione otrzymuje wtedy zabarwienie sinawo - fioletowe. Mleko zmieszane z sodą łatwo rozpoznać dolewając do 10 gr. mleka 4—5 gr. spirytusowego roztworu alizaryny. Mleko otrzymuje wtedy zabarwienie różowo - fioletowe. Najłatwiej poznać mleko wymieszane z mąką. Wystarczy je zagotować i po odchłodzeniu wpuścić kilka kropel jodyny — przybierze wtedy barwę ciemnoniebieską.

Miód i cynamon

Gospodyniom nabywającym na święto masło, miód, czekoladę, cynamon i t. p. produkty potrzebne do ciast świątecznych, zwracamy uwagę, że masło często mieszane jest z margaryną, której obecność da się wykryć jedynie pod lampą kwarcową (margaryna wygląda wtedy biało, masło żółte). Miód pomieszany z kartoflanym syropem łatwo też zdemaskować. Spirytus dolany do miodu, daje klarowną przejrzystą mieszaninę, w której mętnymi smugami odcina się syrop. Cynamon często jest zmieszany ze zrumienioną tartą bułką, a pieprz ze szporkiem polnym. Tutaj może nam już tylko pomóc bystra obserwacja kupowanego produktu.

Ryby i czekolada

Zwróćmy też uwagę na ryby, by były świeże, gdyż czerwone skrzela nie zawsze są tego rękojmią. Nieuczciwi sprzedawcy barwią je poprostu bydlęcą krwią lub farbą. Nie radzimy też kupować czekolady na wózkach, często bowiem choć na oko wygląda zupełnie normalnie, pod szkłem powiększającym dosłownie roi się od malutkich robaczków. Są to t. zw. roztocze, nieszkodliwe, ale za to mało apetyczne stworzonka.

Dyrektor gimnazjum aresztowany
za defraudację

Z polecenia prokuratora aresztowano w Wieliczce dyrektora miejscowego gimnazjum, Stanisława Kurowskiego pod zarzutem malwersacji i sprzeniewierzeń popełnionych na sumę kilkunastu tysięcy złotych. Przeprowadzona w mieszkaniu dyrektora Kurowskiego rewizja potwierdziła całkowicie podejrzenia. Dyr. Kurowski był nauczycielem ludowym w Przasnyszu i za czasów min. Jędrzejewicza został mianowany dyrektorem gimnazjum w Wieliczce. Aresztowanego przewieziono do Krakowa i osadzono w więzieniu Św. Michała.

Słowacy o sztuce Zofii Nałkowskiej
„Zwariowana klasyczna książka"

Tygodnik słowacki „Kultura", wychodzący nakładem Tow. Św. Wojciecha w Trnawie ogłosił w Nr. 12 z grudnia 1936 na str. 569 do 571 obszerną recenzję, dotyczącą sztuki Zofii Nałkowskiej p. t. „Dom kobiet".

Cytując fragmenty z tej sztuki, tłumaczonej na słowacki przez Zofię Bojową - Babiakową „Kultura" stwierdza, że „głupota zawsze zostanie głupotą, chociażby przybrana była w najbardziej klasyczną formę".

Jak wiadomo, sztuka ta porusza cały szereg zagadnień jak n. p. rozwody oświetlając je w duchu wybitnie niezgodnym z poglądami Kościoła Katolickiego.

Sztuka ta, przetłumaczona na język słowacki, wydana została przez „Spolecnost Priatelov Klasicky Knih". „Kultura" ubolewa, że literatura słowacka otrzymała świeże tłumaczenie tak mało wartościowej książki.

Kompromitacja...

Stypendia przed świętami
na Uniwersytecie J. P.

Jak nas informują, Uniwersytet J. P. biorąc pod uwagę rozpaczliwe położenie młodzieży, ubiegającej się o stypendia i zasiłki, przystąpił do wypłacania przyznanych kwot stypendialnych. Chociaż oficjalnie prawo odbioru tych pieniędzy przysługuje narazie tylko studentom czynnych wydziałów, a więc teologicznego i medycznego, kwestura U. J. P. wypłaca nieoficjalnie stypendia wszystkim studentom. W bramie Uniwersytetu urzęduje specjalny urzędnik, do którego zainteresowani studenci winni zgłaszać się za okazaniem dowodu, w celu wyszukania swoich nazwisk na listach stypendialnych. Największą ilość stypendiów i pożyczek otrzymał wydział humanistyczny, natomiast stosunkowo b. małą — najliczniejszy wydział prawa, na którym przyznano zaledwie kilkanaście stypendiów całych (120 zl.) i kilkadziesiąt połówkowych. Kwestura uniwersytecka wypłaca stypendia i pożyczki od razu za 2 miesiące.

Z sali koncertowej

Dyr. Adam Dołżycki
na czele orkiestry dętej P. P.

W sali Domu Katolickiego (kina „Roma") odbył się poranek muzyczny, na którym dyr. Adam Dołżycki zaprezentował orkiestrę dętą Policji Państwowej (dawniej Sielskiego) pozostającą od kilku miesięcy pod jego doświadczoną batutą. Wyniki tej krótkiej stosunkowo pracy okazały się rewelacyjnemi. Orkiestra Policyjna, składająca się bądź co bądź nie z samych zawodowych muzyków brzmi na ogół doskonale. Zespół oddany w ręce tak wysoce kompetentnego fachowca, jakim jest znany kapelmistrz A. Dołżycki ma przed sobą przyszłość. W lecie, naprzykład, po zamknięciu sezonu w Filharmonii, może orkiestra dęta P. P. z powodzeniem zastąpić dotychczasową lukę artystyczną w czasie ferii letnich szeregiem koncertów symfonicznych zarówno w zamkniętym gmachu, jak i na otwartym powietrzu. W tym celu trzeba będzie, oczywiście, rozszerzyć znacznie dotychczasowe ramy repertuarowe. Niestety mamy bardzo ubogą literaturę orkiestr dętych w Polsce. Trzeba narazie nuty sprowadzać z za granicy. Nawet Uwertura z moniuszkowskiej „Halki", wykonana na niedzielnym poranku, została zinstrumentowana w Niemczech. Może koncerty orkiestry Dołżyckiego zachęcą polskich kompozytorów do pisania na ten omijany dotychczas gatunek zespołu instrumentalnego. Brzmienie jego jest przyjemne, nadspodziewanie miękkie i lekkie. Takie utwory jak Rapsodia nr. 2 Liszta, Preludium Rachmaninowa, Suita Peer - Gynt Griega lub Marsz Rakoczego Berlioza wychodzą doskonale. Akompaniamenty do kilku arii operowych, odśpiewanych przez znakomitą śpiewaczkę Platównę — brzmią jeszcze trochę niezgrabnie i ciężko, co niewątpliwie zmieni się w przyszłości na korzyść. Pożądanym byłoby także granie utworów oryginalnych, t. j. specjalnie pisanych na dętą orkiestrę, a nie przeróbek, zwłaszcza z kompozycji fortepianowych.

Dyr. Dołżycki obiecuje wykonać w programach dalszych koncertów dzieła Debussy'ego, Respighiego i innych czołowych kompozytorów doby obecnej. Perspektywy te są budujące, i zdają się zapowiadać lepsze czasy dla orkiestr dętych tak niesłusznie dotychczas pogardzanych. U naszych sąsiadów (zachodnich i wschodnich) rozwój orkiestr dętych odbywa się b. planowo i na szeroką skalę. Warto, żeby i nasze sfery miarodajne zwróciły swoją uwagę na ten wdzięczny teren, leżący pod względem artystycznym odłogiem.

Michał Kondracki

Niezwykły sposób zarobienia miliona
przy pomocy ondulacji włosów

Znany na paryskim bruku fryzjer René, miał przed kilkoma dniami niezwykły wypadek. Do salonu przybyła młoda, piękna Amerykanka, jak można było wywnioskować z jej wymowy. Z klejnotów, jakie były na niej, widać było, że jest ona bardzo bogata. Zamówiła sobie wieczną ondulację i ponad to zakupiła za 300 franków perfum, kremów i innych produktów kosmetycznych. Po czym zapłaciła za wszystko, żądając przy tym wystawienia rachunku. Właściciel salonu piękności p. René zajął się osobiście piękną panią, nie posiadając się z radości, że otrzymał tak bogatą klientkę.

Nazajutrz zgłosiła się ta sama pani w towarzystwie jakiegoś mężczyzny i zapytuje fryzjera, czy poznaje ją. René oczywiście potwierdził z miłym uśmiechem. Wówczas zdjęła ona kapelusz i poprosiła, aby fryzjer ją uczesał. Jednak w chwili, kiedy dotknął grzebieniem jej włosów, krzyknął przerażony — włosy bowiem pozostały na grzebieniu. Pani z oburzeniem dowodziła, że na skutek wczorajszej ondulacji, wszystkie włosy jej wypadają, żąda więc 200.000 franków odszkodowania za straszną szkodę, jaką poniosła. Tracąc włosy, traci ona największą swą ozdobę.

Nawet tak bogaty fryzjer, jak René nie może za nieudaną ondulację wypłacić 200.000 franków. Sprawę skierowano do sądu. Adwokat fryzjera dowodził, że taką samą ondulację przeszły setki i tysiące innych klientek i żadnej nie wypadły włosy; ale przeciwna strona miała lepszy argument: łysą głowę młodej kobiety. Biedny fryzjer musiał wypłacić 50.000 franków.

Ale ci, co czytają dzienniki, mogą w nich wyczytać czasem rzeczy niespodziewane. Adwokat owego fryzjera przeczytał w jakimś dzienniku o identycznym procesie w Brukseli. Napisał więc tam i okazało się, że incydent jaki znalazł epilog w tamtejszym sądzie, był bliźniaczo podobny do paryskiego. Po długim śledztwie policja ustaliła, że podobne procesy miały już miejsce przed paru laty w różnych amerykańskich miastach. Inspiratorem ich był pewien gangster, który wynajmował po prostu do pomocy sobie kobiety, które za kilka tysięcy franków zgadzały się na chwilową utratę włosów i przed ondulacją smarowały sobie je jakimś kwasem. Włosy wypadały, ale pozostawała nadzieja, że kiedyś odrosną, a cały niemal dochód z wygranego procesu, szedł do kieszeni kombinatora. Gdy gangster w Ameryce trafił do więzienia, przeniósł się do Europy. W przeciągu roku „zarobił" tak z górą milion franków. Nawet najwybitniejszy specjalista od trwałej ondulacji nie mógłby mu dorównać w wysokości dochodów.

Tajemnica podziemi Rynku Starego Miasta

Od kilku dni coraz częściej mówi się w stolicy o niezwykłych tajemnicach, jakie kryją w sobie labirynty starych podziemi rynku Starego Miasta.

Pogłoski o odkryciu nowych przejść, tuneli i korytarzy podziemnych w kamienicy Fukierów, skłoniły nas do sprawdzenia ich na miejscu.

Zarząd firmy T. Fukier poinformował nas, że pogłoski te nie odpowiadają prawdzie, natomiast prawdą jest, że w starych podziemiach Starego Miasta w których mieszczą się olbrzymie składy win firmy T. Fukier ze słynną piwnicą Hetmańską na czele — przygotowano dla znawców win i smakoszów na okres świąteczny w specjalnej piwnicy książęcej najszlachetniejsze gatunki starych win i staropolskich miodów po cenach rewelacyjnie niskich.

Ci wszyscy, którzy zdołali już spróbować i zaopatrzyć się na święta w stare wina, miody, starki i śliwowice fukierowskie są zadowoleni i pewni, że święta spędzą naprawdę przyjemnie i wesoło!.. Możliwe, że u niektórych z nich te szlachetne trunki fukierowskie tak silnie rozbudziły fantazję, że powstały w ich wrażliwych umysłach wizje podziemnych korytarzy, tajemnych przejść, jasnowłosych księżniczek i wesołych zabaw tradycyjnych u Fukiera.

Bo rzeczywiście — było tak u Fukiera przed 300 laty i tak jest dzisiaj...

6 stodół spłonęło
ze zbiorami

We wsi Kwileń w powiecie kaliskim spłonęło 6 stodół wraz ze zbiorami. Straty są bardzo znaczne. Zachodzi przypuszczenie, że pożar powstał skutkiem zaprószenia ognia.

ABC sportowe

Socjaliści w opozycji
Wypowiadają się przeciw lidze okręgowej

Walne Zebranie Robotniczego Podokręgu autonomicznego będącego pod wpływami socjalistów W. O. Z. P. N. uchwaliło wypowiedzieć się przeciwko tworzeniu w Warszawie Ligi Okręgowej. W sprawie znanego projektu Polsk. Zw. Piłki Nożnej, dążącego do wzmocnienia władzy zarządu, zebrani zajęli zdecydowanie nieprzychylne stanowisko.

W skład nowego zarządu weszło kilku żydów oraz kilku znanych skrajnych lewicowców, którzy do sportu wprowadzają szkodliwy czynnik polityczny.

Najlepsi łyżwiarze Europy środkowej
przyjeżdżają na międzynar. zawody do Zakopanego

Organizowane przez zakopiańskie Two Łyżwiarskie, 6-te międzynarodowe zawody łyżwiarskie w jeździe figurowej pań, panów i parami o mistrzostwo Zakopanego, wzbudziły duże zainteresowanie wśród klubów zagranicznych, które już nadsyłają swoje zgłoszenia. Dotychczas nadeszły zgłoszenia z trzech państw: Niemiec, Austrii i Węgier. Niemcy zgłosili z Berliner Schlistschuclub E. V., drugą parę w Niemczech Ewę Prawitz i Otto Weissa, w jeździe indywidualnej p. Ewę Prawitz i Gertę Boetscher, a z panów: Otto Weissa i Theo Lassa. Węgrzy zgłosili parę Ewę Tusak i Soltana Balazsa i solistów Klarę Erdoes i p. Tertaka, względnie Kristofa Kallaya. Austria przysyła zespół, składający się z 5-ciu osób, a to dwie solistki, jednego solistę i jedną parę.

Jak z tego wynika, tegoroczne zawody będą silnie reprezentowane przez zawodników zagranicznych.

Kronika sportowa

BIRGER RUUD NADAL BEZKONKURENCYJNY

W Szwajcarii odbył się pierwszy narciarski konkurs skoków. Konkurs ten był zarazem oficjalnym otwarciem sezonu narciarskiego. Zwyciężył wielokrotny mistrz olimpijski Norweg Birger Ruud, z notą 348,7 i skokami 47, 53 i 57 mtr.

NAJWIĘKSZA NA ŚWIECIE HALA TENISOWA

W pierwszych dniach stycznia otwarta będzie w Sztokholmie, nowa, największa na świecie hala tenisowa. Długość jej wynosi 47,3 mtr. W hali tej odbędzie się finał zawodów tenisowych o puchar króla Gustawa V-go pomiędzy Francją, a posiadaczką pucharu Szwecją.

Legia mistrzem Warszawy w boksie w kl. B

Wczoraj wieczorem odbył się w Warszawie ostatni mecz bokserski o mistrzostwo klasy B okręgu warszawskiego. Gwiazda osiągnęła z Orkanem wynik remisowy 8:8. Końcowy stan tabeli przedstawia się następująco:

1) Legia	13:1	64:26
2) Czechowice	11:3	84:28
3) Skra	7:7	59:51
4) Warszawianka	6:8	57:55
5) Fort Bema II	6:8	57:55
6) Gwiazda	5:9	40:74
7) Broń — Radom	5:9	37:75

Sandvick przyjeżdża do Polski

P. Z. N. informuje, iż trener norweski Harald Sandvick przybędzie do Polski definitywnie w poniedziałek dn. 28 bm.

Po otrzymaniu instrukcyj w Krakowie, w zarządzie P. Z. N., uda się Sandvick do Zakopanego, gdzie będzie pracował w ośrodku treningowym. Plan jego pracy obejmuje nadto kilkudniowe wyjazdy do obozów treningowych na Śląsku i w okręgu lwowskim.

P. premier o mniejszościach i o prasie

Bezczelne prowokacje p. Mincberga

wywołują reakcję posłów

Wystąpienie p. Mincberga, który użył wyrażenia, że „nie może być bezpieczeństwa w Polsce, póki nie będą wytępione objawy chamstwa i sadyzmu", wywołało oburzenie i reakcję ze strony posłów członków komisji budżetowej Pacholczyka i Siody.

Prowokacje p. Mincberga

Pacholczyk oświadcza, że Mincberg Polaków prowokuje. Gdy uważa on, że syn chłopa polskiego nie ma prawa otworzyć sklepiku, że tylko żyd może być adwokatem albo dziennikarzem, to może nawet najspokojniejszych wyprowadzić z równowagi. Spytajmy na zimno ilu żydów tłucze w Polsce kamienie na drodze, a ilu Polaków. Na uniwersytet zapisuje się więcej Polaków, ale jest to przeważnie nędza. Żydzi mają łatwiejsze warunki materialne tak, że ostatecznie wielu Polaków odpada, a równa ilość Polaków i żydów opuszcza uniwersytet.

Mincberg przerywa.

Pos. Sioda: Ja pana spokojnie słuchałem. Nie będę was rżnął, ale nie chcę abyście tak postępowali żeby was inni rżnęli.

Pos. Sioda stwierdza, że nie słyszał jeszcze takiego przemówienia, jak to, które wygłosił Mincberg. Co drugi wyraz, był wyrazem „cham". Gdyby ktoś przemawiał w taki sposób w jakimkolwiek mieście ziem zachodnich, całyby nie wyszedł.

Kilku mówców poruszyło sprawę działalności Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Kłopotliwe pytanie pod adresem N. T. A.

Pos. Sioda zapytuje, jak można było dopuścić do stanu, który pozbawia obywatela ochrony prawnej. Wyroki otrzymuje się dopiero po dwóch latach. Przykład z Radą miejską w Poznaniu jest charakterystyczny. **Coby się stało, gdyby wyrok NTA, unieważniający decyzję o rozwiązaniu Rady miejskiej przyszedł nie przed wyborami nowej Rady, ale po wyborach.**

Prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego p. Hełczyński bronił się jedynie tym, że nie może uzyskać zwiększenia kredytów. **W konkretnej sprawie Poznania nie powiedział nic.**

W zakończeniu zabrał głos prezes Rady Ministrów p. Składkowski, który zaczął od polemiki z mowami, jak je nazwał „nacjonalistycznymi".

„Jeżeli takie nacjonalistyczne mowy się tu wygłasza, to nawet znajdując się pod zagrożeniem utraty oparcia o masy, którymi dowodzi kol. Budzyński, nie mogę inaczej powiedzieć (i na tym polega cała zręczność kawaleryjska p. Budzyńskiego), niżby powiedział, gdyby tu siedział najbardziej krańcowy nacjonalista, — musiałby on także powiedzieć na tym miejscu, że jednakowo traktuje wszystkie narodowości w Polsce.

Ja powiem to samo, że każdy rząd musi jednakowo odnosić się do wszystkich narodowości.

Ale dodam, żeby nie było wątpliwości co do tego, jakie ja osobiście zajmuję stanowisko, uważam, iż żądanie p. Budzyńskiego, ażeby Polacy mieli takie same prawa, jak żydzi — jest za skromne. Natomiast wytworzenie cieplarnianej atmosfery, w którą chciałby wsadzić wszystkich Polaków w Polsce, byłoby szkodliwe dla państwa. W państwie, w którym są mniejszości narodowe, jest naturalna skłonność do pewnego współżycia i pewnego antagonizmu. Zarówno to współżycie, jak ten antagonizm powinien być celowo użyty dla dobra państwa.

„Najbardziej odpowiedni" obywatele

Państwo powinno użyć do pewnych celów tych obywateli, którzy są do tego najbardziej odpowiedni. Rząd może „stracić kontakt z masami" w dwojaki sposób: może go stracić dlatego, że nastawił się na rzeczy zbyt dalekie, które w danej chwili nie są popularne, ale celowe, albo też dlatego, że działa na szkodę państwa. Ja zamierzam zrobić wszystko, aby rząd mój, gdy straci ten kontakt — bo przecież kiedyś stracić go musi — straci go służąc państwu na daleką metę. Uważam, że między obywatelami państwa powinien odbywać się wśród walki o byt dobór naturalny, mocna walka w granicach państwowości, którąby wynosiła obywateli najpożyteczniejszych i najbardziej rokujących dobrą pracę dla państwa, a nie należy kierować się tym, jak się kto nazywa i skąd pochodzi. To jest długa, uciążliwa i ciężka polityka rządu, który ma okazję rządzenia państwem i mniejszościami narodowymi. Być może, że polityka, którąby stwierdziła, że w państwie mimo istnienia mniejszości jest tylko jeden naród i dla niego wyłącznie należy pracować, byłaby najbardziej popularna, ale byłaby polityką krótkowzroczną, i szukaniem taniej popularności.

Premier uspakaja żydów

Następnie p. premier w odpowiedzi p. Mincbergowi, uspokoił go, że żydom nie dzieje się krzywda, i że rząd zwalcza wykroczenia antysemickie.

Po odpowiedziach udzielonych Ukraińcom, posłowi Wojnarowi i Hołyńskiemu p. premier przeszedł do zagadnienia stosunku prasy do rządu i tu poruszył sprawy słynnego B. O. A. Z mowy pana premiera dowiedziano się następujących rzeczy:

Geneza „BOA"

„Kiedy przyszedłem do prezydium... zaprosiłem śp. kolegę Stpiczyńskiego, aby zechciał zorganizować **biuro propagandy przy prezydium** i on zaczął je organizować. Ciężki stan zdrowia nie pozwolił mu pracy ukończyć i poniósł on śmierć podczas pełnienia obowiązków służbowych. Po tym przyszedł szereg zajęć, które nie **pozwoliły mi kontynuować tej rzeczy i sprawa jest odtąd w zawieszeniu. Ja nie mam dość czasu, ażeby mój referent prasowy mógł ze mną długo pracować.** Kumulowanie posad premiera i min. spraw wewnętrznych sprawia, że w prezydium rady ministrów nie może na razie rozwinąć się silny ośrodek prasowy. **Zamierzam zająć się tą sprawą i doceniam ważność informowania prasy.**

Skąd pieniądze?

Zgadzam się, że t. zw. biuro akcji i planowania" tej rzeczy nie zastępuje. **Jest to szczątkowa część dawnego biura propagandy i zajmuje się głównie akcją antykomunistyczną. Gdyby tak doświadczony poseł i dziennikarz jak p. Walewski to uwzględnił, nie szukałby pieniędzy na to biuro po dymnikach rady ministrów i to w drastycznej chwili, kiedy się je oczyszcza, tylko wiedziałby, skąd na to idą pieniądze.**

Nowa ustawa prasowa

Co do ustawy prasowej, właściwie mamy ją gotową, ale przypominam sobie, że w r. 1927 zaniosłem ustawę prasową do sejmu, skopali ją, wyrzucili i w roku 1930 rząd musiał ją wycofać. Jak mi teraz pokazali taką ustawę, powiedziałem, że z tym nie pójdę. Może spróbuję zastanowić się nad tą kwestią. Dam ustawę średnią. Kagańca nie dam. Co do ustawy stanu dziennikarskiego, to jest to rzecz bardzo potrzebna i ja bym prosił, żebyśmy ją załatwili razem z panami dziennikarzami. Mam wrażenie, że w Czechosłowacji wyszła taka ustawa razem z ustawą prasową. I to wyszło nie najlepiej. Doceniam ważność tej rzeczy. **Ktoby chciał rządzić wbrew prasie, byłby warjatem, którkby sobie łeb rozłupił na pierwszym lepszym zakręcie. Ja jeszcze tak gwałtownego „oderwania się od mas" nie pragnę.**

Wielki Konkurs Nagród „A. B. C." na gwiazdkę

Odpowiedź konkursowa brzmi:

„ABC" Pismo Narodowo-Radykalne

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że w poniedziałek wpłynęło jeszcze z górą 1000 odpowiedzi. W związku z powyższym, Komitet Konkursowy prawdopodobnie nie będzie w stanie rozpatrzyć przed świętami wszystkich odpowiedzi, których liczba przekroczyła wszelkie przewidywania.

Szeroki zakres władzy inspektoratu dewizowego

WARSZAWA, 21. 12. Jedna z agencji prasowych podała informację o zorganizowaniu aparatu kontroli dla celów ścigania przestępstw skarbowych. W związku z tą notatką Ministerstwo Skarbu komunikuje, iż nie prawdą jest jakoby przy organizowaniu tego aparatu wydane zostały instrukcje ministerialne nawołujące do prowadzenia poufnych wywiadów o dochodach, zarobkach i trybie życia poszczególnych płatników.

W ostatnich miesiącach w związku z wprowadzeniem ograniczeń dewizowych i zakazu handlu złotem **utworzony został dla ścigania przestępstw skarbowych w tej dziedzinie inspektorat dewizowy, celem ześrodkowania całokształtu akcji ścigania wszelkich przestępstw natury karno-skarbowej i dewizowej w jednym aparacie.**

Ostatnio w organizacji tego aparatu przeprowadzono pewne zmiany, które jednak nie mają nic wspólnego z rzekomymi wywiadami o stanie majątkowym, dochodach i trybie życia obywateli

Jak widać z tego komunikatu inspektorat dewizowy jest organizacją do ścigania wszelkich przestępstw karno skarbowych — ma więc dość rozległy zakres działania.

Gwałtowny zatarg w Szanghaju

O kotle chińskim... rokowania i gwałty

Małżonka Czań-Kai-Szeka jedzie do Sian-Fu

SZANGHAJ, 21. 12. (PAT.). W dzielnicy Kongkew wynikł zatarg pomiędzy **grupą strzelców marynarki japońskiej a podinspektorem policji międzynarodowej** w Szanghaju. Zatarg ten zakończył się bójką, w czasie której **podinspektor policji został pobity.** Incydent ten prawdopodobnie pociągnie za sobą **demarche wobec władz japońskich. Podinspektor policji jest obywatelem brytyjskim.**

Wojska rządu nankińskiego po gwałtownej walce zajęły miejscowość Kwahsien, położoną w odległości 75 km. od Sian - Fu. **Batalion powstańców został rozbrojony. Samoloty rządowe bombardowały Sian - Fu.** Wiadomości te oficjalnie nie zostały dotychczas potwierdzone.

Czań Kai-Szek w Sian-Fu

LONDYN, 21. 12. Z Pekinu donoszą: Sytuacja w Sianfu jest w dalszym ciągu niewyjaśniona. Z depesz wysłanych przez Czang - Sue - Lianga do rektorów szkół wyższych wynika, że przypisywane mu warunki uwolnienia Czang - Kai - Czeka są nieścisłe. Rokowania te, jak wskazują osoby poinformowane, mogą przeciągnąć się przez szereg tygodni, a nawet miesięcy, podczas których marszałek Czang - Kai - Czek będzie uwięziony w Sianfu.

Czang - Sue - Liang nie chce wypuścić marszałka Czang - Kai - Czeka i domaga się gwarancji od całego rządu nankińskiego. Zbuntowany generał żąda m. in., aby dla prowadzenia rokowań z nim przybył członek rządu nankińskiego wyposażony w specjalne pełnomocnictwa.

Małżonka Czań-Kai-Szeka

LONDYN, 21. 12. Małżonka marszałka Czang - Kai - Czeka postanowiła udać się we wtorek drogą powietrzną w towarzystwie dziennikarza Donalda do Sianfu. Mimo niebezpieczeństwa małżonka Czang - Kai - Czeka odmówiła jednakże usłuchania tych przestróg i postanowiła we wtorek opuścić samolotem Nankin w drodze do Sianfu.

Bezpośrednie rozmowy

LONDYN, 21. 12. Z Szanghaju donoszą, że według wiadomości otrzymanych z Sianfu, toczą się obecnie bezpośrednie rozmowy między Czang - Kai - Czekiem i Czang - Sue - Liangiem. Zdecydowana akcja wojsk nankińskich pod Sianfu, wywarła duży wpływ na zrewoltowanego marszałka.

Przymusowe świętówki krzywdzą 50 tys. robotników

ŁÓDŹ, 21. 12. Dziś już niektóre zakłady przemysłowe w Łodzi zostały unieruchomione na okres 2-ch tygodni. 12.000 robotników świętować będzie przymusowo. Poza tym większość zakładów wielkiego przemysłu, a mianowicie: Zjednoczone Zakłady Scheiblera i Grohmana, firma „Eitingon", Widzewska Manufaktura i inne od 23 b. m. unieruchomione zostaną do dnia 3-go stycznia 1937 r. Przymusowemu świętowaniu na okres tygodnia w zakładach podlegać będzie ponad 50.000 robotników.

Koniec sprawy Abisynii

Konsulaty angielski i francuski w Addis-Abebie

RZYM, 21. 12. Ambasador angielski w Rzymie sir Erick Drummond zawiadomił rząd włoski, że Wielka Brytania postanowiła przekształcić poselstwo w Addis Abebie w konsulat generalny. Ambasador wskazał zarazem, że fakt ten nie oznacza uznania de jure cesarstwa włoskiego w Abisynii. Rząd angielski zachowuje w tej sprawie swobodę działania.

Francuski charge d'affaires Blondel zawiadomił ministra spraw zagranicznych hr. Ciano, że rząd francuski postanowił przekształcić swe poselstwo w Addis Abebie na konsulat. Blondel dodał, że krok ten następuje w porozumieniu z rządem angielskim.

Skazanie bezczelnego żyda który Polsce zawdzięcza majątek

LWÓW, 21. 12. Przed sądem w Czortkowie stanął w charakterze oskarżonego absolwent gimnazjalny Mordka Rosenwald, obwiniony o obelżywe wyrażanie się o Narodzie Polskim. Rozenwald m. in. wykrzykiwał, że przyjdzie taki czas, że Polacy będą przed nimi klęczeć, itp.

Sąd skazał Rozenwalda na 1 rok bezwzględnego aresztu, przy czym umotywował wysoki wymiar kary tym, że ojciec oskarżonego jako dostawca wojskowy dorobił się w Polsce majątku i powinien być Polsce wdzięczny.

Kara chłosty dla żydów nieprzestrzegających odpoczynku niedzielnego

RZYM, 21.12. Dnia 5 b. m. weszło w Trypolisie w życie rozporządzenie, w myśl którego wszystkie sklepy winny być otwarte w sobotę, a zamknięte w niedzielę. **Kilku kupców żydowskich nie zastosowało się do tego rozporządzenia i stawiało opór. W konsekwencji, zgodnie z miejscowym zwyczajem zastosowano wobec nich karę chłosty, którą wykonano na placu publicznym.**

10 uderzeń batem otrzymali za nieposłuszeństwo Sion Barda i Nahis Saul. Wobec trzeciego winnego nieposłuszeństwa, Benedykta Maghedeso, kary chłosty nie wykonano, ponieważ nie pozwalał na to stan jego zdrowia. Karę tę zamieniono mu na 3 miesiące więzienia.

Kara miała przede wszystkim charakter moralny, ponieważ winni nie odnieśli żadnego szwanku fizycznego.

Podczas egzekucji pewien żyd niemiecki Wolfang Pinner rzucił pod adresem Arabów obraźliwe słowo, za co został aresztowany i osadzony w więzieniu razem z innymi żydami. Zajście miało miejsce dnia 7 b. m.

11 narodowców zwolniono na Śląsku

Kiedy zwolnieni będą narodowcy z więzień warszawskich?

Decyzją Sądu Okręgowego w Katowicach, po 2-mies. pobycie w więzieniu, został uwolniony inż. Kuntze, po miesięcznym pobycie z aresztu w Gosławicach zwolniono M. Dąbka (pow. Radom), mgr. Radziszewski w Sanoku został zwolniony po aresztowaniu za rozrzucanie ulotek przeciwżydowskich. Z więzienia na „Zawodziu" w Częstochowie zwolniono 2 członków Str. Nar. Zatrzymany w Sosnowcu A. Mirek z Pogoń został zwolniony po 30 godz. Z więzienia w Będzinie zwolniono 5 młodych narodowców, którzy przebywali tam 6 tygodni.

W Warszawie dotąd nie słychać o zamiarze zwolnienia przed świętami narodowców, przebywających w więzieniach warszawskich.

Starcie narodowców z marksistami podczas zjazdu w Radomsku

Kilkadziesiąt osób poturbowanych kamieniami

RADOMSK, 21. 12. (tel. wł.). W czasie odbywającego się tutaj powiatowego zjazdu narodowców z udziałem około tysiąca ludzi, doszło do ostrych starć z marksistami, którzy zmobilizowali na ten dzień znaczne siły, złożone przeważnie z elementu żydowskiego w celu rozbicia zjazdu.

W czasie zbiórki narodowców na targowisku marksiści usiłowali gwałtownym natarciem rozbić ustawiające się w zwartych grupach oddziały narodowców, spotkali się jednak ze zdecydowanym oporem i zmuszeni byli cofnąć się. Próby te ponawiano bezskutecznie podczas uroczystości zjazdowych. Zjazd odbył się w zupełnym porządku, ochraniany przez straż porządkową narodowców, która sprawnie likwidowała ataki czerwonych.

Po wyczerpaniu porządku dziennego zjazdu narodowcy z kolei zaatakowali marksistów i rozbili ich, zmuszając do ucieczki. W utarczkach tych kilkadziesiąt osób odniosło lżejsze i cięższe obrażenia, głównie podczas wzajemnego bombardowania kamieniami.

Aresztowanie adw. Jursza

ŁOMŻA, 21.12. (tel. wł.).

W związku z zajściami antyżydowskimi w Czyżewie, pow. Wysoko - Mazowieckiego, policja aresztowała wczoraj prezesa Stronnictwa Narodowego na pow. Wysoko Mazowiecki inż. adw. Mariana Jursza, właściciela majątku Michałów koło Czyżewa.

Przed paru dniami adw. Jursza wezwano na konferencję w starostwie. Podczas rozmowy starosta oświadczył adw. Jurszowi, iż czyni go odpowiedzialnym za spokojne zachowanie się ludności polskiej w stosunku do żydów w powiecie.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony 666-62 (sekretarjat) 666-99 (ogólny). Sekretarjat redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 3 a. Tel. 306-33 Dział ogłoszeń i Kantor (prenumerata) Aleje Jerozolimskie 3 a, I piętro. tel. 7-27-33. Dział ogłoszeń, ul. Zgoda 6, m. 20. Tel. 609-01. Skrzynka pocztowa 745. Konto PKO 23400. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 99. Włocławek, Cyganki 24, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wojciech Zaleski. Druk. Literacka S. z o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC", Sp. z ogr. odp.